

KSIAŻKI. MAGAZYN DO CZYTANIA



Martín Caparrós w rozmowie
z Arturem Domosławskim

SZKODA CZASU NA STRACH

FOT. JAVIER LIZÓN/PAP/EE

NOWY NUMER JUŻ W SPRZEDAŻY!

TEMAT
NUMERU:
Czy jeszcze
kiedyś będziemy
szczęśliwi?

CZŁOWIEK I KOŃ
– duet idealny

TOBIAS WOLFF:
Pisarz
to drapieżnik

TEORIA GIER
w rządzeniu
światem



NAJLEPSZE
PREMIERY
dla dużych
i małych

• Czytaj też
w „Wyborczej” ► 14-15

4-dniowy tydzień pracy

Pilotaż za 10 mln złotych

Na wsparcie finansowe dla firm, które będą chciały wziąć udział w programie, resort ma 10 mln zł. Warunek: nie można likwidować miejsc pracy ani obniżać pensji.

Maria Korcz

– Spadła liczba spotkań służbowych, wiele osób deklarowało poprawę równowagi życia zawodowego i prywatnego, spadła absencja chorobowa – wyliczała Agnieszka Dziemianowicz-Bąk na zwolanej wczoraj konferencji prasowej. To wyniki analizy przeprowadzanej przez resort w przedsiębiorstwach i samorządach, które już wprowadziły skrócony czas pracy.

W ocenie MRPiPS były one zadowalające na tyle, że prace zmierzające do skrócenia czasu pracy należy kontynuować. Kolejny krok: pilotaż skróconego czasu pracy. Czyli stopniowe wprowadzanie go w chętnych do udziału firmach, samorządach,

fundacjach, a później badanie skutków. I być może zmiana przepisów.

Ewolucja, nie rewolucja

Na wsparcie przedsiębiorstw i organizacji, które będą chciały wziąć udział w pilotażu, ministerstwo przekaże 10 mln zł z Funduszu Pracy. W deklaracjach, na co zostaną przeznaczone pieniądze, ministra jest jednak ostrożna i odsyła do wytycznych, które mają być opublikowane do 30 czerwca.

Według podanych do tej pory przez resort informacji jeden projekt będzie mógł otrzymać do 1 mln zł na pokrycie kosztów „eksperymentu”. Na co będzie można wydać środki? – Na wszelkie potrzebne do wdrożenia pilotażu narzędzia

– mówi ministra. Gdy dopytujemy, przyznaje, że chodzi np. o dopłaty do sprzętu, który pozwoli zautomatyzować proces produkcji.

Jednak już dziś resort zastrzega, że warunkiem wzięcia udziału w pilotażu będzie zachowanie zatrudnienia i wynagrodzenia.

Resort zachęca też do zgłaszania się do pilotażu z różnymi formami skracania czasu pracy, np. wprowadzaniem dodatkowych dni urlopowych czy dowolnym skracaniem dnia roboczego. – To ma

być ewolucja, nie rewolucja – mówiła Dziemianowicz-Bąk.

W programie będą mogły wziąć udział małe, średnie i duże przedsiębiorstwa, a także instytucje publiczne.

Do podejmowania rękawicy zachęcał Tomasz Kaczmarek, prezes poznańskiego Herbapolu, o którym zrobiło się głośno, gdy w 2023 roku ogłoszono, że firma będzie testować skrócony tydzień pracy. Jak tłumaczył, firma zaczęła od małych kroków. – Rok 2024 w Herbapol Poznań był pierwszym rokiem przepracowanym w pełni w skróconym czasie pracy i był też rokiem z najwyższymi od kilkunastu lat wynikami finansowymi – mówił Kaczmarek.

– Mam poczucie, że na tej sali dzieje się dziś historia – mówił z kolei Krzysztof Kukucki (Lewica), prezydent Włocławka, który najpierw krótszy tydzień pracy testował w miejskim urzędzie, a później w miejskich spółkach. We Włocławku tydzień pracy trwa nie 40, a 35 godzin. Nie wszyscy przedsiębiorcy

podzielają jednak ten optymizm.

– Mówi się, że praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia. Wolna Wigilia, krótszy tydzień pracy – to pomysły, które pokazują, że nasze władze chcą zmierzać w tę drugą stronę, zapominając o tym, że dobrobyt bierze się z pracy – mówi Piotr Rogowiecki, dyrektor Departamentu Analiz i Legislacji w zrzeszającej przedsiębiorców organizacji Pracodawcy RP.

„Nie potrzebujemy nakazów ani zakazów”

Jego zdaniem skracanie tygodnia pracy będzie miało negatywne konsekwencje. – Z takimi rozwiązaniami dużo trudniej będzie nam gonić choćby unijną średnią PKB per capita i po prostu rozwijać się gospodarczo – mówi Rogowiecki.

Jego zdaniem jeżeli krótszy tydzień pracy okaże się korzystny dla pracodawców, ci sami po niego sięgną. – Jeszcze nie jesteśmy krajem dobrobytu, a próbujemy wprowadzać rozwiązania, jakbyśmy od dawna nim byli – stwierdza. ●



Według zapowiedzi
Dziemianowicz-Bąk resort
nie planuje póki co zmian,
które nakazywałyby
krótszą pracę, a jedynie
takie, które miałyby firmy
do niej zachęcać

100 dni rządów Trumpa

Czy Ameryka to wytrzyma?

Donald Trump, któremu 100 dni rządów mija dzisiaj, przebił rozmachem swoich działań nawet Roosevelta. Rozpoczął rewolucję we wszystkich sferach. Ale parę razy mocno zderzył się już z rzeczywistością. ► 4-5

Sport

Umarł król, niech żyje król

Dwudziesty tytuł mistrzowski dla Liverpoolu wznawia debatę nad tym, kto jest drużyną wszech czasów w angielskiej piłce. ► 20

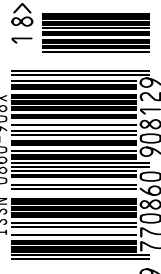


Nauka

Odporni na kaca

Naukowcy w wielu badaniach udowodnili, że mniej więcej jedna czwarta osób pijących alkohol czuje się doskonale po nocnej imprezie. Dlaczego? ► 16

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Bartosz T.
Wielński



Kosztowna mrzonka

Znaczenie międzynarodowego spotkania ocenia się m.in. po liście gości. Na rozpoczętym wczoraj w Warszawie dwudniowym szczycie Inicjatywy Trójmorza, która – jeśli wierzyć zapewnieniom prezydenta Andrzeja Dudy – tak bardzo leży na sercu naszym sojusznikom z Ameryki, pojawi się dopiero 15. w hierarchii przedstawiciel administracji USA, sekretarz energii Chris Wright. Osobiste przekazywanie przez Dudę zaproszenia Donaldowi Trumpowi podczas pamiętnego ośmiodziesięciminutowego spotkania w kularach konferencji CPAC w Waszyngtonie nic nie dało. Najważniejszych przywódców europejskich też nie ma. Nawet prezydent Chorwacji, kraju, który w 2015 r. Trójmorze zakładał, został w domu (reprezentuje go premier). Jest za to włócznie św. Maurycego, najcenniejszy polski zabytek, najstarsze zachowane insygnium władców Polski, które na polecenie Dudy – z pogwałceniem tradycji i zasad – przewieziono w pośpiechu z Wawelu na Zamek Królewski. Bezcenny artefakt będzie dobrze wyglądać na zdjęciach. Ale znaczenia szczytu bynajmniej to nie zwiększy.

Andrzej Duda już wie, że Trójmorze jako jego spuścizna długo nie przetrwa

drzemie taki potencjał, czemu więc, pod batutą Polski, najważniejszego kraju regionu, nie przekuć by tego w polityczną siłę?

Andrzej Duda już w debacie prezydenckiej z Bronisławem Komorowskim zapowiadała, że Polska musi wyjść z głównego nurtu Unii Europejskiej. Po wyborczym zwycięstwie plany budowy zwanego regionalnego bloku, który równoważyłby (czytaj: zwalczałby) Berlin i Paryż, zostały boleśnie okrojone. Sąsiedzi Polski – nawet orbanowskie Węgry – nie chciały iść z nikim na udrę. Różnice interesów między krajami bałtyckimi a państwami leżącymi na Bałkanach były olbrzymie, co było widać w kwestii stosunku do Rosji i dołączenia do Trójmorza Ukrainy, która ostatecznie jest tylko krajem stowarzyszonym. Na to nałożył się drastyczny spadek międzynarodowego znaczenia Polski, efekt zimnej wojny rządów PiS z instytucjami UE.

Jedynym możliwym wspólnym mianownikiem dla państw regionu stała się infrastruktura. Takie Trójmorze – odległe od początkowych założeń – nikomu nie przeszkadzało i niewiele w Europie zmieniało. Dla Polski było obciążeniem, to nasz kraj jest np. głównym udziałowcem Funduszu Inwestycyjnego Inicjatywy Trójmorza, do którego wpłacił 750 mln euro. A Czechy, Słowacja czy Austria nie przekazały ani centa.

Prezydent publicznie się oburzał, że podczas sejmowego exposé o Trójmorzu nie wspomniał minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, choć jego kancelaria przygotowywała szczyt, zupełnie pomijając ten resort. Szczyt jest pożegnalną imprezą kończącą drugą kadencję prezydenta i być może końcem tej formuły współpracy. Chyba dlatego Andrzej Duda jest na punkcie tego formatu niezwykle drażliwy. Już wie, że Trójmorze jako jego spuścizna długo nie przetrwa. ●

Andrzej rysuje



Wielka Brytania Święto narodowe z rycerzami



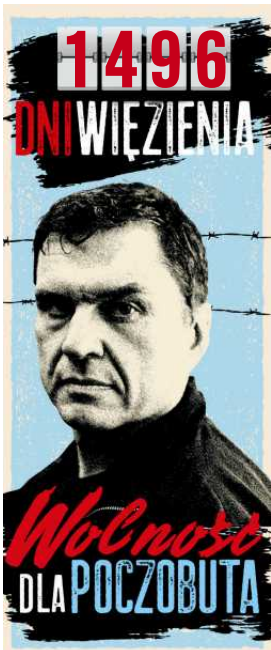
Parada z Rycerzami Nottingham w Morley w Wielkiej Brytanii. Odbyna się ona w ramach corocznych obchodów święta narodowego, jakim jest Dzień św. Jerzego, który przypada w rocznicę śmierci patrona kraju (23 kwietnia 303 r.). Flaga Anglii to czerwony krzyż św. Jerzego na białym tle.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjęcia

Matura na terenie Legii

5

TYSIĘCY Mniej więcej tylu maturzystów Szkoły w Chmurze przyjedzie w tym roku na egzaminy do Warszawy. Odbywać się one będą od poniedziałku (5 maja) w miasteczku maturalnym, które podobnie, jak w ubiegłym roku powstanie na terenie Legii Warszawa. Wtedy maturę zdawało 2,9 tys. osób.
Więcej ► Wyborcza.pl



Wyniki plebiscytu

Modlitwa Polaka, czyli „Dzień świra” filmem 25-lecia



● **Głównego bohatera, sfrustrowanego inteligenta, nauczyciela Adasia Miauczyńskiego, zagrał Marek Kondrat (z prawej). W filmie wystąpił też m.in. Andrzej Grabowski** FOT. PAP/AFAPIXX/KRZYSZTOF WELLMAN

Nie będę ukrywać. Gdy na początku kwietnia ogłosiliśmy plebiscyt na polski fabularny film 25-lecia, wiedziałam, który tytuł wygra.

Szukaliśmy takiego, który najwięcej mówi o nas, jest ważny, kultowy. Takiego, który już służył lub będzie mógł służyć jako świadectwo swojego czasu. Zwycięzca, czyli „Dzień świra” Marka Koterskiego, spełnia wszystkie kryteria.

Najpierw pojawił się w 38 z 55 zestawień krytyków i krytyczek, dziennikarzy i dziennikarek filmowych i ludzi zajmujących się na co dzień kinem, których poprosiliśmy o pomoc w stworzeniu listy 25 tytułów, które zaproponowaliśmy do głosowania czytelnikom i czytelniczkom.

Wygrał plebiscyt, zdobywając dwa razy więcej głosów niż następny w kolejności.

Premierę miał w 2002 roku, ale okazał się filmem ponadczasowym, wciąż cenią go ci, którzy widzieli go po premierze, wciąż też odkrywają go nowi widzowie.

Jego bohater, grany przez Marka Kondrata sfrustrowany inteligent, nauczyciel Adaś Miauczyński, który na wszystko narzeka, który chciałby

robić rzeczy wielkie, ale ciągle ktoś lub coś mu w tym przeszkadza, niezmienne rezonuje z publicznością.

Cytaty z „Dnia świra” weszły do języka. Mając od prawie trzech lat pod domem budowę tramwaju, codziennie mam ochotę krzyknąć z okna: „Czy panowie muszą tak nap... od bladego świtu?”. Sceny też zostają w głowie – od „modlitwy Polaka” przez lekcję angielskiego po Kondrata wypinającego się na trawniku pod oknem kobiety, która nie sprząta po swoim psie. To ostatnie ujęcie trudno zapomnieć, choćby się chciało.

Drugie miejsce zajął „Kler” Wojciecha Smarzowskiego, trzecie „Zimna wojna” Pawła Pawlikowskiego, a czwarte komedia Olafa Lubaszenki „Chłopaki nie płaczą”. ●

Maja Staniszevska

„Dzień świra” Marka Koterskiego wygrał plebiscyt, zdobywając dwa razy więcej głosów niż następny film w kolejności

Kolejna umowa na atom

Państwowa spółka Polskie Elektrownie Jądrowe i amerykańskie konsorcjum Westinghouse/Bechtel podpisały umowę o kontynuacji projektowania na Kaszubach pierwszej polskiej elektrowni atomowej.

Andrzej Kublik

Wczoraj przed południem premier Donald Tusk przyjął Chrisa Wrighta, sekretarza energii w administracji Donalda Trumpa. To drugi już z nowych sekretarzy USA, którzy odwiedzają Polskę od objęcia władzy w Białym Domu przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rozmowy dotyczyły, jak informowała kancelaria premiera, „polsko-amerykańskiej współpracy w zakresie energetyki jądrowej – w tym przy projekcie budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce”.

Po rozmowach za zamkniętymi drzwiami premier i amerykański sekretarz energii wzięli udział w ceremonii podpisania przez państwową spółkę Polskie Elektrownie Jądrowe (PEJ) i amerykańskie konsorcjum Westinghouse/Bechtel umowy Engineering Development Agreement. To tzw. umowa pomostowa w sprawie kontynuowania prac przy projektowaniu elektrowni jądrowej w miejscowości Lubiątko-Kopalino na Pomorzu.

O tym, że w pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce będzie wykorzystywana technologia amerykańskiego koncernu Westinghouse, zdecydował rząd PiS. Ofertę w tej sprawie przedstawiła administracja prezydenta Joe Bidena, wypełniając zobowiązanie podjęte za pierwszej kadencji Trumpa w Białym Domu. Obecne rozmowy premiera Tuska z sekretarzem Wrightem pokazują, że współpraca w energetyce jądrowej staje się stałym elementem relacji Polski z USA, niezależnie od tego, kto aktualnie rządzi w Warszawie i Waszyngtonie.

Atomowy wyraz przyjaźni

– Z satysfakcją mogę powiedzieć, że z przyjaciółmi można negocjować każdy szczegół. Między Polakami i Amerykanami panuje najlepsza z możliwych relacji. To przyjaźń oparta na wiarygodnych i przemyślanych decyzjach – powiedział premier Tusk. Stwierdził też: – Zakończyliśmy dzisiaj rozmowy z przekonaniem, że polsko-amerykańska przyjaźń to nie jest slogan, a coś, co opłaca się obu stro-

nom. Jednym z najdonioślejszych wyrazów tej przyjaźni i współpracy będzie pierwsza elektrownia atomowa w Polsce. Dzięki wysiłkom obu stron mogą powiedzieć, że współpraca polsko-amerykańska w zakresie energetyki jądrowej ma się lepiej niż kiedykolwiek wcześniej i nie poprzestaniemy na tej jednej inwestycji.

Rozmowy w Waszyngtonie

Pod koniec ubiegłego tygodnia o polsko-amerykańskiej współpracy w energetyce jądrowej w Waszyngtonie rozmawiał minister finansów Andrzej Domański, który był w stolicy USA na tradycyjnych wiosennych spotkaniach w Międzynarodowym Funduszu Walutowym i w Banku Światowym. Inwestycje w energetykę jądrową wskazał wprost jako jeden z tematów rozmów z Kevinem Hassett, dyrektorem Narodowej Rady Ekonomicznej, czyli głównym doradcą ekonomicznym prezydenta Trumpa.

„Dobre spotkanie w Białym Domu z Kevinem Hassett, dyrektorem Narodowej Rady Ekonomicznej przy prezydencie Trumpie. Rozmawialiśmy o pogłębieniu współpracy gospodarczej między Polską i USA, inwestycjach w atom, zbrojenia i o deregulacji” – poinformował minister Domański na platformie X.

W wywiadzie udzielonym podczas wizyty w Waszyngtonie serwisowi CNBC podkreślał znaczenie obecności amerykańskich wojsk dla wzmocnienia wschodniej flanki NATO. I wyrażał nadzieję, że USA i UE porozumieją się w sprawie nowej umowy handlowej, która zażegna spory związane z celną polityką prezydenta Trumpa. – Stany Zjednoczone i Unia Europejska są bardzo mocnymi partnerami handlowymi i Stany Zjednoczone są naszym najważniejszym sojusznikiem. I dlatego musimy znaleźć dobre rozwiązanie – powiedział minister Domański.

Korzystny kompromis

Umowa, którą wczoraj podpisały PEJ i Westinghouse/Bechtel określa ramy ich wspól-



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

To tzw. umowa pomostowa w sprawie kontynuowania prac przy projektowaniu elektrowni jądrowej w miejscowości Lubiątko-Kopalino na Pomorzu

pracy na kolejne miesiące w ramach kontynuacji prac nad projektowaniem elektrowni jądrowej na Pomorzu.

PEJ i Westinghouse podpisały umowę na zaprojektowanie elektrowni we wrześniu 2023 r., zakładając wykonanie zlecenia w ciągu 18 miesięcy, czyli mniej więcej do kwietnia tego roku. Nowe porozumienie ma umożliwić kontynuację wybranych prac projektowych, związanych m.in. z uzyskaniem niezbędnych decyzji administracyjnych, licencji i pozwoleń, jak również z przeprowadzeniem pogłębionych badań geologicznych na terenie inwestycji.

– Wypracowaliśmy porozumienie oparte na solidnych fundamentach, przemysłowej strukturze i jasnym podziale odpowiedzialności. Podpisana dziś umowa to platforma dalszej współpracy i przykład korzystnego dla obu stron kompromisu. Zapewnia utrzymanie najwyższych standardów technologicznych i bezpieczeństwa, a jednocześnie gwarantuje racjonalne koszty oraz od-

powiedzialne zarządzanie ryzykiem i harmonogramem. Jestem przekonany, że wspólnie z naszymi amerykańskimi partnerami konsekwentnie zbliżamy się do zawarcia ostatecznego porozumienia na budowę tej elektrowni – powiedział Piotr Piela, p.o. prezesa Polskich Elektrowni Jądrowych.

Prace się ciągną

Takie określenie zakresu prac w nowej umowie sugeruje, że realizacja wcześniejszych prac była odwleczona w czasie. Obaw z tym związanych nie krył prezydent Andrzej Duda, który już w niedzielę po południu przyjął sekretarza Steve'a Wrighta, zaproszonego do udziału w Szczycie Inicjatywy Trójomorza.

– Tam są po prostu potężne opóźnienia. Terminy rozjechały w wykonaniu. Umowa pomostowa, mam nadzieję, w tym pomoże. Ale to wszystko tylko pokazuje, że naprawdę tej sprawy trzeba bardzo pilnować. Tej żywotnej sprawy dotyczącej bezpieczeństwa Polski – powiedział o budowie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej prezydent Duda, wypowiadając się przed spotkaniem z sekretarzem Wrightem w Telewizji Republika.

Według komunikatu kancelarii prezydenta Duda i Wright rozmawiali także o dostawach amerykańskiego gazu LNG i kwestii bezpieczeństwa energetycznego w kontekście regionalnym.

Stany Zjednoczone są kluczowym dostawcą LNG do Polski. Pod koniec zeszłego tygodnia Orlen zawarł też trzecią w tym roku umowę na dostawę do Ukrainy ok. 100 mln m3 gazu, który w postaci skroplonej zostanie sprowadzony z USA do gazoportu w Świnoujściu, a stamtąd zostanie przetransportowany siecią gazociągów Gaz-Systemu do Ukrainy. Wcześniej Orlen już sprowadził dla Ukrainy jedną partię LNG ze Stanów Zjednoczonych, a pierwszy taki kontrakt w tym roku dotyczył dostawy surowca sprowadzonego w postaci skroplonej do gazoportu w Kłajpedzie na Litwie, prawdopodobnie z Norwegii.

Takie dostawy mają teraz żywotne znaczenie dla Ukrainy z powodu niszczenia przez Rosjan instalacji do wydobywania gazu z ukraińskich złóż.

Premier Donald Tusk zapewne rozmawiał z sekretarzem Chrisem Wrightem także o LNG. Po spotkaniu szef rządu stwierdził: „Polska jest jednym z największych inwestorów w rozwój infrastruktury gazowej. Dzięki tym działaniom uniezależnimy Polskę i Europę od rosyjskich dostaw”. ●

OŚWIADCZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34373925

JUTRO „WYBORCZA” NA MAJÓWKĘ

W ŚRODĘ 30 KWIETNIA



GRAŻYNA WOLSZCZAK:
Opowiedziałam wszystkim o tym maratonie, żeby wstyd było się wycofać

W PIĄTEK 2 MAJA



JULIA SZEREMETA:
Szczerze, to miałam raczej wywalone. Imprezowałam sobie, a na treningach „tryb leniuszek”

100 dni rządów Donalda Trumpa

Prezydent wcisnął gaz do dechy



Od zaprzysiężenia Donald Trump rozkręca rewolucyjny projekt przebudowy amerykańskiej administracji, polityki zagranicznej i kultury. Ale parę razy mocno zderzył się już z rzeczywistością.

Maciej Czarnecki

Przynajmniej od czasów Franklina Delano Roosevelta, który od początku swoich rządów zaczął wprowadzać w życie Nowy Ład, Amerykanie przykładają dużą wagę do pierwszych 100 dni urzędowania prezydenta.

Trump, któremu 100 dni rządów mija dzisiaj, przebił rozmachem swoich działań nawet Roosevelta. Rozpoczął rewolucję we wszystkich sferach: gospodarki, rządzenia państwem, wydatków publicznych, spraw światopoglądowych, polityki medialnej, roli Ameryki w świecie.

„Ten, kto ratuje swój kraj, nie pogwałca żadnego prawa” – wypalił 15 lutego w poście na swojej platformie Truth Social, przytaczając cytaty przypisywane Napoleonowi. Zachowuje się, jakby naprawdę w to wierzył: poszerza zakres władzy prezydenckiej, karze krytyków, podważa prerogatywy sądów.

W wieku 78 lat znalazł się u szczytu swojej mocy i władzy. Ośmielony przekonującym zwycięstwem wyborczym, ukreśleniem lba swoim procesom karnym i zamknięciem ust krytykom, którzy przekonywali, że jego miejsce jest w politycznych zaświatach, czuje się mocny jak nigdy i próbuje naginać do swojej woli już nie tylko członków Partii Republikańskiej, ale całą Amerykę, wykuwając nowe porządki i elity.

Zawrotne tempo zmian i ataki

W ostatnich tygodniach rozmawiałem w różnych częściach USA z wyborcami zarówno Demokratów, jak i Repu-

blikanów. Nie kryli, że nie spodziewali się aż takiego tempa zmian. Pierwsi są nim przerażeni (i rozczarowani postawą Partii Demokratycznej, która wydaje się w rozsypce). Drudzy nie posiadają się ze szczęścia i w większości nadal są wpatrzeni w prezydenta. Potwierdzają to sondaże. Ameryka jest pęknięta jak nigdy dotąd.

– Robię dokładnie to, co zapowiadałem w kampanii – zastrzega Trump w wywiadzie dla czasopisma „Time” z okazji 100 dni rządów.

Fakt, niektóre posunięcia obiecywał: deportacje imigrantów, zwiększenie ceł, ulaskawienie szturmowców na Kapitol, próby doprowadzenia do pokoju w Ukrainie, zakończenie mających wyrównywać szanse programów DEI (diveristy, equity, inclusion – różnorodności, równości i włączania).

Tyle że w pakiecie Amerykanie dostają przyprawione sosem szokującej dezygnwoltury, niekompetencji i antyestablishmentowej retoryki ataki, które popychają ich kraj w kierunku skorumpowanych Węgier Viktora Orbána, będących zresztą dla trumpistów niedoścignionym wzorem.

Trump atakuje:
• sędziów, którym coraz częściej odmawia się prawa do kontrolowania poczynani Białego Domu (przykładem zignorowanie sądowego nakazu wstrzymania transportu imigrantów z Wenezueli do Salwadoru z 15 marca, po którym rzeczniczka Trumpa oświadczyła, że „jeden sędzia nie może dyktować prezydentowi, jak dbać o bezpieczeństwo kraju”);

• Prezydent Donald Trump w bazie wojskowej Joint Base Andrews w stanie Maryland, 27 kwietnia 2025 roku

FOT. REUTERS/NATHAN HOWARD

• media, którym ogranicza się dostęp do relacjonowania oficjalnych wydarzeń i stawia się pod ścianą (przykład: niewpuszczanie reporterów Associated Press na prezydenckie briefingi, bo agencja nie dostosowała się do przemianowania Zatok Meksykańskiej na Amerykańską);
• wrogów politycznych, przeciwko którym kieruje aparat państwowy (9 kwietnia Trump polecił Departamentowi Sprawiedliwości wszczęcie śledztwa przeciwko Chrisowi Krebsowi, byłemu szefowi Agencji ds. Cyberbezpieczeństwa i Bezpieczeństwa Infrastruktury CISA, który pod koniec pierwszej kadencji Trumpa prostował jego opowieści o rzekomych oszustwach wyborczych);
• niezależność uniwersytetów, które pod pretekstem nacisków na walkę z antysemityzmem próbuje się zmusić do zmian na konserwatywną modłę i oddania części swoich uprawnień;
• instytucje kultury, kancelarie prawnicze, tradycyjne mechanizmy nadzoru (Trump zwolnił inspektorów generalnych w różnych departamentach i zastąpił ich swoimi ludźmi – inspektorzy to w zamyśle niezależni, ponadpartyjni urzędnicy patrzący administracji na ręce i alarmujący o nadużyciach).

Nieświadome skali zmian społeczeństwo i skonfundowani eksperci

Wielu Amerykanów jest nieświadomych skali tych zmian. To klasyczna cecha tzw. spin dyktatorów, o której piszą w książce pod takim właśnie tytułem akademicy Sergei Guriev i Daniel Treisman. Tacy jak Orbán czy Trump nie wtrącają masowo przeciwników do więzień, nie wprowadzają twardej cenzury mediów; raczej pod różnymi pretekstami osłabiają, marginalizują, dyskredytują albo korumpują tych, którzy mogliby patrzeć im na ręce. Zacierają granice między prawdą a fałszem, konfundują ludzi do tego stopnia, że wielu nie wie, co jest czym.

Wszystko to widzimy w USA Trumpa: od jego fałszywej retoryki po przegranych

wyborach w 2020 roku, na którą nabrała się znaczna część republikańskiego elektoratu, poprzez taktyczną woltę technomiliarderów z Doliny Krzemowej i hold lenny składany mu przez ludzi takich jak Jeff Bezos, właściciel m.in. dziennika „The Washington Post”, który w zeszłorocznych wyborach pierwszy raz od dawna nie poparł żadnego z kandydatów, po efekt mrozący, jaki mają ataki Trumpa na niektórych akademikach, studentów i think-tankowców, uznających, że w nowych czasach lepiej się nie wychylać.

Skonfundowani są nawet niektórzy eksperci. Jeden z nich powiedział mi, że czasem trudno mu ocenić, które posunięcia prezydenta stanowią bezprecedensowy zamach na dotychczasowe porządki, zwyczaje i demokrację, a które mieszczą się w ramach standardowych zmian po przejęciu władzy, być może zdecydowanych, ale przecież uzasadnionych wolą wyborców.

Bo te drugie także mają miejsce. Niektóre są nawet jednoznacznie pozytywne dla obywateli, jak zakazanie przez Departament Zdrowia i Usług dla Ludności pod rządami Roberta F. Kennedy’ego stosowania w żywności szkodliwych barwników.

Sprawy nie ułatwia specyficzny sposób bycia Trumpa, często balansującego na granicy żartu, błagi i ostrzeżeń, które jednak trzeba brać na poważnie. Kiedy rzuca, że chodzi mu po głowie trzecia kadencja, to tylko prowokuje, czy jednak to rozważyć? Parę dni temu oświadczył, że kiedy mówił, że zakończy wojnę w Ukrainie w 24 godziny, to żartował: „To była przenośnia!”

W taki sposób można wykręcić się z każdej obietnicy, każdą zapowiedź obrócić w żart, każde obawy krytyków wyśmiać. A potem, jeśli będzie okazja, jednak wprowadzić w życie, co się zapowiadało, i rozłożyć ręce: przecież wiedzieliście, co się święci!

Sondaż YouGov dla „The Economist” pokazuje, że większość wyborców Demokratów obawia się, że Trump spróbu-

100 dni rządów Donalda Trumpa

je nielegalnie utrzymać się przy władzy. A większość wyborców republikańskich macha na to ręką. Dobrze przynajmniej, że obie grupy tego nie chcą.

Demolka administracji publicznej i transakcyjność we wszystkim

Twarzą demontażu federalnej administracji został Elon Musk – nieodpowiadający przed nikim multimiliarder, którego firmy mogą zyskać zarówno na nowych kontraktach rządowych, jak i po prostu braku nadzoru ze strony osłabionych w imię zaciskania pasa instytucji państwowych.

Ok. 75 tys. urzędników przyjęło ofertę dobrowolnego odejścia z pracy z odprawą. Wielu innych jest zwalnianych albo wysyłanych na urlopy administracyjne. Muskowcy wchodzą do kolejnych agencji i rozmontowują je od środka.

Dysponująca co roku dziesiątkami miliardów dol. od Kongresu i zapewniająca do niedawna pomoc rozwojową i humanitarną na całym świecie Agencja Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) ma zostać wchłonięta w kadłubkowej wersji przez Departament Stanu, sam poważnie okrojony.

Pokazuje to, że Trump chce diametralnie zmienić rolę Ameryki w świecie. Nie jest izolacjonistą, tylko przywódcą na wskroś transakcyjnym.

Dlatego, z jednej strony, ogranicza zaangażowanie USA lub wycofuje się z wielu multilateralnych inicjatyw, od wyjścia ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) po próbę przerzucenia na barki Europy pomocy Ukrainie.

Z drugiej, zastrasza Panamę w sprawie Kanału Panamskiego, wyciąga rękę po należącą do Danii Grenlandię, próbuje dogadywać się z reżimem Putina, nie bacząc na jego barbarzyńskie poczynania w Ukrainie, wymuszać na Zeńskim podpisanie nekolonialnej umowy w sprawie metali ziem rzadkich i innych surowców.

– Z Trumpem nie można na nic liczyć. On zmienia zdanie w zależności od pory dnia i tego, z kim ostatnio rozmawiał – mówi mi John Bolton, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego za jego pierwszej kadencji.

Niezależnie od tego, jak zakończy się prezydentura Trumpa i co po niej nastąpi,

Groźba przesilenia konstytucyjnego jest realna. Jednak nadal jest całkiem możliwe, że dzięki m.in. sądom, społeczeństwu obywatelskiemu, tradycji demokratycznej, Ameryka jednak wytrzyma trzy i pół roku rządów Donalda Trumpa

jego rządy mogą osłabić Amerykę na długie lata:

- w polityce międzynarodowej szantażowanie Ukrainy i innych krajów, od Panamy po Kanadę, osłabi zaufanie do USA, a co za tym idzie, utrudni jej pozyskiwanie sojuszników;
- zatrzymanie programów pomocy międzynarodowej i wspierania demokracji uczyni świat mniej bezpiecznym, co w dłuższej perspektywie odbije się także na USA (poprzez terroryzm, choroby zakaźne, destabilizację różnych regionów, nasilone migracje);
- osłabienie regulacji i nadzoru na rynku wewnętrznym w praktyce zwiększa ryzyko samowoli koncernów, które już obecnie często nabijają w butelkę konsumentów;
- cięcia wielu programów federalnych mogą jeszcze bardziej zwiększyć nierówności dochodowe;
- cięcia funduszy na badania naukowe już osłabiają amerykańską naukę – poprzez zatrzymanie programów badań oraz ucieczkę naukowców do innych krajów;
- wojny celne najprawdopodobniej zwiększą inflację i bezrobocie, przed czym ostrzegają ekonomiści.

Z niektórymi skutkami swoich poczynań Trump zderzył się już podczas pierwszych 100 dni rządów. To zarówno ostrzeżenie, jak i hamulec, który ogranicza jego rewolucyjne zapędy. Prezydent może i wciska pedał gazu „do dechy”, ale jedynie po wyboistej drodze, na której co i rusz napotyka przeszkody.

- Panika inwestorów wymusiła na Trumpie zawieszenie na 90 dni cła dla większości państw na świecie, z wyjątkiem Chin. Prezydent przekonał się, że rynki finansowe nie kupują tak łatwo jak re-

publikańscy wyborcy jego zapewnień, że nawet jeśli przez chwilę będzie bolało, to w dłuższej perspektywie Ameryka zyska na wojnach celnych. I że nie da się wojować ze wszystkimi naraz. Pogrożki mogły zadziałać na Panamę czy Kolumbię, które pod ich wpływem ustępowały Trumpowi, ale nie na Unię Europejską, która szykowała się do rozważnej, ale stanowczej odpowiedzi.

- Szumnie zapowiadana „największa operacja deportacji w dziejach kraju” boryka się z ograniczeniami logistycznymi. Choć głośne akcje i punktowe uderzenia np. w zagranicznych studentów przyniosły skutek: odstraszały od podróży do USA i skłoniły niektórych do „autodeportacji”.
- W odpowiedzi na żądania administracji Uniwersytet Columbia, który stracił wcześniej część pieniędzy od rządu, poszedł na ustępstwa. Ale już Harvard się postawił i zaskarżył trumpistów do sądu. Przyklasnęły mu inne uczelnie, co pokazuje, że nie wszyscy są gotowi ulegać groźbom.

Trump zapewniał, że zmusi Putina i Zełenskiego do rychłego dogadania się, ale nie docenił ich determinacji (w przypadku pierwszego wynikającej z brutalnego cynizmu, drugiego – ze zrozumienia, że nie ma legitymacji do tego, by nagradzać Rosję za jej agresję). Okazało się, że mityczna „art of the deal” niezbyt się sprawdza w światowej polityce.

- Sondaże pokazują, że choć miliony zaprzysięgłych zwolenników Trumpa nadal przy nim stoją, to już wyborcy niezależni (i oczywiście Demokraci) oceniają go coraz surowiej. Niby nie musi się przejmować poziomem poparcia, bo – zakładając, że nie dokona przewrotu – to jego ostatnia kadencja, ale przecież już w listopadzie 2026 roku odbędą się wybory do Kongresu. To oznacza, że nastroje społeczne jednak mają znaczenie.

- Bezprawne poczynania administracji Trumpa są natychmiast zaskarżane do sądów. Owszem, prezydent wydaje rekrordową liczbę rozporządzeń, ale spotykają się one z równie rekordową liczbą pozwów. Wpłynęło ich już ponad 100.

Czy sądy są w stanie zapobiec jego poczynaniom?

Wobec faktu, że obie izby Kongresu, które mogłyby nadzorować poczy-

nia Białego Domu, kontrolują obecnie Republikanie, wielu Amerykanów największą nadzieję pokłada właśnie w niezależnych sądach.

Nad Ameryką coraz wyraźniej majaczy widmo kryzysu konstytucyjnego. Coraz więcej osób obawia się, że Trump i spółka zaczną seryjnie ignorować werdykty. Retorycznie już atakują sędziów, odmawiając im prawa do kwestionowania decyzji Białego Domu.

W niektórych przypadkach już zlekceważyli wyroki. Choć nie mają śmiałości, żeby wprost to przyznać. Odwracając kota ogonem, wykorzystują niejasności w uzasadnieniach wyroków, obchodzą zakazy i nakazy z wykorzystaniem różnych sztuczek, przeciągają postępowania, w międzyczasie robiąc swoje, balansując na granicy prawa.

We wcześniej wspomnianej sprawie deportacji Wenezuelczyków przekonywali, że w chwili interwencji sędziego samoloty z nimi były już poza amerykańską przestrzenią powietrzną i ciężko byłoby je zawrócić (choć przynajmniej jeden nie był).

Gdy sądy zakwestionowały zamrożenie prawie całej pomocy zagranicznej USA oraz grantów, pożyczek i innego wsparcia dla krajowych podmiotów, ludzie Trumpa w różnych agencjach i tak wstrzymywali finansowanie. Tyle że nie powołując się na zakwestionowane dekrety, lecz na inne regulacje i okólniki.

Zarazem – czego słusznie krytykujący takie przypadki komentatorzy za często nie podkreślają – rząd nadal jednak realizuje wiele orzeczeń sądów, nawet jeśli się z nimi nie zgadza. Np. w piątek w efekcie pozwów zagranicznych studentów rządowi prawnicy przyznali na sali sądowej, że władze przywrócą dane studentów w rządowym systemie SEVIS, a więc w praktyce będą honorować ich legalny status w USA. Przynajmniej na razie, bo w przyszłości system ma być zreformowany.

Groźba przesilenia konstytucyjnego jest realna. Jednak nadal jest całkiem możliwe, że dzięki sądom, społeczeństwu obywatelskiemu, tradycji demokratycznej, a po wyborach do Kongresu być może i opozycji na Kapitolu, Ameryka jednak wytrzyma trzy i pół roku rządów Donalda Trumpa. ●

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34373101

POSTAW NA #CZYSTYPRZEKAZ

NIEPEWNA INFORMACJA?

ZOBACZ, JAK WALCZYĆ Z DEZINFORMACJĄ
WWW.CZYSTYPRZEKAZ.PL

NIE PODAWAJ JEJ DAŁEJ

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY, UCZESTNIKA KAMPANII SPOŁECZNEJ CZYSTY PRZEKAZ

ORGANIZATOR



PARTNERZY KAMPANII



#DEMAGOG

PATRONAT



NASK



Kampania, jakiej nie było

Twórca Kanału Zero startuje w wyborach, choć nie chce być prezydentem. Kampanii nie prowadzi, ale robi rozmowy z innymi kandydatami. Był szef PKW: – To ośmieszanie procedury wyborczej.

Tomasz Nyczka

– Gdy dowiedziałem się o tym, że pan Krzysztof Stanowski startuje, ale mówi, że nie po to, żeby zwyciężyć w wyborach, to w pierwszej chwili pomyślałem, że PKW odmówi mu rejestracji komitetu. Bo to przecież nie jest konkurs piękności, tylko „konkurs” na stanowisko prezydenta. Jeżeli więc ktoś mówi, że prezydentem nie ma zamiaru zostać, to wydaje mi się, że powinien się powstrzymać od kandydowania – mówi „Wyborczej” Wojciech Hermeliński, były przewodniczący PKW.

Dodaje, że gdyby zasiadał teraz w Komisji, poważnie rozważyłby, czy zarejestrować kandydata, który bierze udział w wyborach, ale wprost mówi, że nie po to, żeby zostać prezydentem. – Nie wiem, czy PKW nie powinna mu powiedzieć: jeśli pan nie chce zostać prezydentem, to nie widzimy powodu, by pana komitet i pana jako kandydata zarejestrować, bo pan nie jest kandydatem na prezydenta, tylko kandydatem do uzyskania poklasku, więc to się mija z celem – zauważa Hermeliński.

Nie chce wygrać

Dziennikarz sportowy, założyciel grupy Wesoło, wcześniej Kanału Sportowego, a teraz Kanału Zero rzeczywiście nie zamierza zostać prezydentem. Sam mówi, że się do tego po prostu nie nadaje.

Stanowski jednak komitet zarejestrował i zebrał wymaganą liczbę podpisów. W PKW zło-

żył je w ostatnim możliwym terminie, 4 kwietnia. Jako ostatni z kandydatów. Podpisy zbierane były na wiecach kandydata Konfederacji Sławomira Mentzena, w tym m.in. na wielkim wiecu w Poznaniu. Do rozłożonych tam stolików ustawiały się kolejki młodych ludzi, którzy chcieli poprzeć Stanowskiego. Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, działacze Nowej Nadziei, partii Mentzena, z tą zbiórką pomogli.

W dniu składania podpisów Stanowski zorganizował happening przy stacji metra Centrum w Warszawie, przekonywał, że w czterech dni zebrał 4 mln. Wokół zbrali się fani. – Uważam, że pan Stanowski jest taką osobą, która zrobi wyłom w polityce – entuzjastycznie się jeden z nich.

Krzysztof Stanowski stał na tle flag ze swoim nazwiskiem i nawiązującym do futbolu hasłem „Vamos Polska” i opowiadał: – Aby matki szybko mogły wrócić do swojej aktywności zawodowej, skrócimy czas ciąży z dziewięciu do siedmiu miesięcy. Legalna aborcja do 14. roku życia, dzięki czemu rodzice będą mogli podjąć świadomą decyzję, czy są gotowi na trud rodzicielstwa.

PKW nie miała jednak wątpliwości, że wymaganą liczbę podpisów szef Kanału Zero złożył i 11 kwietnia zarejestrowała go oficjalnie jako kandydata na prezydenta Polski.

Kim pan jest, panie Maciak?

Stanowski był w grupie tych kandydatów, którzy – idąc śladem marszałka Szymona Hołowni



– pojechali 11 kwietnia do Końskich, żeby wziąć udział w planowanej pierwotnie na dwie osoby debacie Rafała Trzaskowskiego i Karola Nawrockiego, transmitowanej m.in. przez TVP. Bo, jak wyjaśnił, „nie ma jego zgody na to, by publicznie telewizja zakłócała demokratyczne wybory”.

Stwierdził: „To rzecz niebywała, że TVP produkuje sygnał dla komitetu wyborczego jednego z kandydatów i puszcza w prime time debatę, na której nie ma wszystkich kandydatów, to absolutne złamanie zasad demokracji. To nie powinno się wydarzyć”.

Podczas debaty wypominał politykom hipokryzję i często zmiany zdania, twierdząc, że „nie mają jakichkolwiek kompetencji”, przekonywał, że TVP nadal jest propagandowa. Mówił, że skoro na debacie nie ma wszystkich kandydatów, to nie wszyscy mają równe szanse, „bo żyjemy w państwie z dyktę, które organizuje debatę na ostatnią chwilę, w sposób skandaliczny”.

– Kim pan jest? – zapytał w czasie debaty w Końskich Maciej Maciak, też kandydata na prezydenta, znanego z głoszenia tez wpisujących się w białoruską i rosyjską propagandę, często zresztą występującego w białoruskich państwowych mediach.

Stanowski domagał się publicznie przeświecenia podpisów Maciaka i przyznał, że nie da się o nim myśleć inaczej niż jak o rosyjskim propagandyście.

Na koniec wygłosił apel: – Nie bądźcie niewolnikami sondaży, weryfikujcie, na kogo można zagłosować, słuchajcie kandydatów. A potem oddajcie jak najbardziej świadomy głos, byle nie na mnie.

Samą debatę w Końskich szef Kanału Zero ocenił w rozmowie z PAP jako nudną. Mówił, że wziął w niej udział, „żeby była trochę ciekawsza, ale niestety nie udało mu się tego zrobić”. Później wziął jeszcze udział w debacie prezydenckiej organizowanej 14 kwietnia przez Telewizję Republika. A po niej zaprosił innych kandydatów na „afterek” w Kanale Zero. Pojawili się tam Joanna Senyszyn, Grzegorz Braun, Marek Woch i Marek Jakubiak.

Przed wszystkim jednak Stanowski w swoim kanale robi wywiady z innymi kandydatami. Występuje w podwójnej roli – dziennikarza, który kandydatów przepytuje, i kandydata na prezydenta. Większość zaproszenie do rozmowy chętnie przyjął. U Stanowskiego byli: Sławomir Mentzen, Karol Nawrocki, Magdalena Biejat, Adrian Zandberg, Joanna

Szpitala powiatowe chcą więcej na podwyżki

– Nie może być tak, że znowu za podwyżki zapłacimy z własnych budżetów, zadłużając się jeszcze bardziej – mówią dyrektorzy szpitali powiatowych. Chcą, by rząd przyznał im na ten cel dodatkowe pieniądze.

„Zwracamy się z apelem o pilne podjęcie działań zmierzających do zapewnienia środków finansowych z budżetu państwa na pokrycie kosztów lipcowych podwyżek wynagrodzeń dla personelu medycznego i niemedycznego” – napisał w liście do premiera Donalda Tuska zarząd Związku Powiatów Polskich oraz zarząd Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Zwracają uwagę, że zgodnie z ustawą o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia od 1 lipca 2025 r. szpitale i poradnie będą zobowiązane do kolejnego zwiększenia wynagrodzeń. Ich zdaniem, według ostrożnych szacunków, po-

chlona one 18-19 mld zł w skali roku. „Dla szpitali powiatowych, które już dziś funkcjonują na granicy rentowności, brak pełnego finansowania tej zmiany oznacza realne zagrożenie dla ich płynności finansowej i możliwości dalszego świadczenia usług zdrowotnych” – twierdzą zarządy obydwu związków.

Dlaczego premier miałby szukać dla nich dodatkowych pieniędzy? Bo podwyżki są szpitalom narzucone przez ustawę i „to państwo musi w pełni wziąć odpowiedzialność za skutki finansowe wprowadzanych regulacji i zaplanować ich finansowanie w budżecie”. – Skoro to rząd i parlamentarzyści poparli taką ustawę, powinni znaleźć dla nas pieniądze – dodaje Waldemar Malinowski, prezes OZPSP.

Przyjęta w 2017 r. ustawa o minimalnym wynagrodzeniu pracowników ochrony zdrowia zobowiązuje dyrektorów szpitali i przychodni do przyznawania co roku w lipcu wszystkim pracownikom medycz-

nym podwyżek zgodnie z załączoną do ustawy tabelą. Zamieszczone są w niej wskaźniki wynagrodzeń dla poszczególnych grup zawodowych.

Dotyczą one pracowników medycznych na etatach, ale ustawa zobowiązuje też dyrektorów do podwyższenia wynagrodzeń osobom zatrudnionym na kontraktach, a także pracownikom niemedycznym. W tym przypadku nie określa jednak ściśle poziomu minimalnego wynagrodzenia.

I tak od lipca najniższa podstawa wynagrodzenia lekarza ze specjalizacją zatrudnionego będzie o 1,5 tys. zł wyższa i wyniesie niemal 11,9 tys. zł. Podstawa wynagrodzenia pielęgniarki, która ukończyła studia magisterskie i ma specjalizację, wzrośnie do 10,6 tys. zł. Tyle samo zarobią farmaceutyci, fizjoterapeuci i diagnosty laboratoryjni, o ile ukończyli specjalizację. Zasadnicze pensje salowych wzrosną o ok. 670 zł i wyniosą ponad 5,3 tys. zł.

Od trzech lat, czyli od momentu podwyższenia wskaźników w tabeli wynagrodzeń, lipcowe podwyżki

prowadzą do skokowego wzrostu zadłużenia szpitali, zwłaszcza powiatowych. Działo się tak, mimo że NFZ przeznacza każdorazowo na podwyżki kilkanaście miliardów i pochłaniają one niemal cały wzrost przychodów ze składek zdrowotnych.

Dlaczego podwyżki są bardziej dotkliwe dla szpitali powiatowych? Ponieważ by je sfinansować, NFZ podwyższa wycenę świadczeń o procent wskazany przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Ci, którzy wykonują wyżej wycenione procedury, a więc szpitale wielospecjalistyczne, zyskują więc za każdym razem znacznie więcej pieniędzy niż szpitale powiatowe (w tym miejskie w miastach na prawach powiatu).

Efekt jest taki, że jedne szpitale stają się coraz bogatsze, inne coraz biedniejsze – czytaj zadłużone. Stąd właśnie zrozumiały niepokój w powiatach.

„Pragniemy również wyraźnie zaznaczyć, że oczekujemy zagwa-

rantowania środków na podwyżki nie tylko dla osób zatrudnionych w ramach umowy o pracę, ale także świadczących swe usługi w ramach umów cywilnoprawnych. W przeciwnym razie nałożenie kolejnych obowiązków płacowych bez zapewnienia odpowiednich środków doprowadzi do zapaści całego systemu szpitalnictwa, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach” – podkreślili autorzy pisma do premiera. Zaapelowali jednocześnie do szefa rządu o pilne rozmowy w sprawie koniecznej nowelizacji budżetu państwa. W nim jest już jednak zapisana dotacja dla NFZ w wysokości ponad 18 mld zł, powiększona ostatnio jeszcze o 4 mld zł. Czy więc naprawdę potrzeba kolejnych 18 miliardów? – Pieniądże zapisane w budżecie dla NFZ wcale nie są na podwyżki – odpowiada Malinowski.

Zwraca też uwagę na niedawny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, który oddalił skargę kasacyjną złożoną przez Wojewódz-



• **Krzysztof Stanowski przed złożeniem podpisów w PKW, 4 kwietnia 2025 r.**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Stanowski występuje w podwójnej roli – dziennikarza, który kandydatów przepytuje, i kandydata na prezydenta

Senyszyn, Marek Jakubiak, Artur Bartoszewicz, Grzegorz Braun, Marek Woch, Stanowski zapowiedział też, że wkrótce poda termin rozmowy z Maciejem Maciakiem.

Rafał Trzaskowski się nie wybiera. Szymon Hołownia też się nie wybierał i jeszcze w styczniu argumentował: – Nie potrzebujemy dzisiaj korespondenta, potrzebujemy prezydenta.

Ale podczas debaty w Republice kandydaci zawarli deal: Hołownia obiecał Stanowskiemu, że do niego przyjdzie, jeśli porozmawiają o hejcie, którego ofiarami są dzieci. Mają też wspólnie obejrzyć El Clasico.

Mentzen traci po wizycie u Stanowskiego

Kanał Zero Stanowskiego jest popularny, więc dla kandydatów na prezydenta to kolejne miejsce, w którym można się pokazać i starać się dotrzeć do wyborców. Ale nie wszystkim wyszło to na dobre.

Podczas wywiadu Krzysztofa Stanowskiego ze Sławomirem Mentzenem lider Konfederacji powiedział, że „w jego idealnym świecie studia powinny być płatne”. Pytany o aborcję, mówił tak: „Jestem głęboko przekonany, że nie wolno zabijać niewinnych dzie-

ci, nawet jeżeli to dziecko wiąże się z jakąś nieprzyjemnością”.

Wywiad w Mentzenem na Kanale Zero ma już 3 mln wyświetleń. Po tej rozmowie notowania Sławomira Mentzena, który dotąd gonił w sondażach „obywatelskiego kandydata” PiS Karola Nawrockiego, poleciały w dół. Jak komentuje w rozmowie z „Wyborczą” jeden z polityków KO: Mentzen stracił tam czujność, bo myślał, że będzie w bezpiecznym dla siebie środowisku, a został docięnięty.

Okazało się, że szef Kanalu Zero – mimo że sam startuje na niby – ma wpływ na kampanię wyborczą i politykę.

Do Stanowskiego, który odcina się od „lewaków”, poszli też lewicowi politycy Magdalena Biejat (Lewica) i Adrian Zandberg (Razem). Biejat gościła tam 9 kwietnia. Szefowa jej kampanii, senatorka Anna Górska, w rozmowie z „Wyborczą” zwraca uwagę, że Stanowski nie był wtedy jeszcze kandydatem na prezydenta. Rzeczywiście, PKW zarejestrowała go oficjalnie 11 kwietnia.

– Nie wiem, czy gdyby teraz przyszło do nas takie zaproszenie, to też byśmy z niego skorzystali. Byłby to trochę casus Końskich, gdzie umawiało się ze sobą tylko dwóch kandydatów – przyznaje Anna Górska i dodaje, że start Stanowskiego w wyborach to „sytuacja, która wszystkich, w tym polityków zajmujących się uchwalaniem prawa wyborczego, zaskoczyła”.

Na razie Stanowski skutecznie koncentruje uwagę opinii publicznej na swoich rozmowach z kandydatami. Politycy KO mówią, że kandydata PiS Karola Nawrockiego potraktował ulgowo.

Sam Stanowski rzeczywiście nie ukrywa, że z Trzaskowskim nie jest mu po drodze. Podczas debaty w Telewizji Republika uderzył w nieobecnego tam kandydata KO, cytując fragment wywiadu-rzeki z prezydentem Warszawy. Odczytał kawałek o nurkowaniu z rekinami i zakpił, że „nie ma większego zucha”.

– Rafał Trzaskowski nie wybiera się do Kanalu Zero właśnie ze względu na podwójną rolę, w jakiej występuje Krzysztof Stanowski. Ale to bardziej etyczno-polityczne stanowisko, a nie wynikające z Kodeksu – przestrzega poseł Mariusz Witczak (KO), szef podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa wyborczego.

Wykorzystuje sytuację

– Moim zdaniem ta aktywność Stanowskiego powinna być wliczona jako koszt jego kampanii. Rozmawia z kandydatami, sam jednocześnie będąc kandydatem. To jest jego promocja – mówi senator KO Waldy Dzikowski, który pracował nad Kodeksem wyborczym.

– Skoro startuje, to będzie zobowiązany do złożenia sprawozdania finansowego. Nie ma

zamiaru zostać prezydentem, ale koszty ponosi i musi je przedstawić, a jego sprawozdanie będzie podlegało ocenie PKW. Rozliczone muszą być także koszty rozmów w Kanale Zero, bo to niewątpliwie element jego kampanii wyborczej – zgadza się Hermeliński.

Zdaniem Witczaka rozmowy Stanowskiego z innymi kandydatami to „w kategoriach kodeksowych dyskusyjna sytuacja, która pokazuje płynne granice pomiędzy pracą, autopromocją, czy w ogóle wykorzystywaniem własnych zasobów do kampanii”.

– On raz występuje jako kandydat, a raz jako przepytujący kandydatów dziennikarz. A jeszcze później jako satyryk, który ośmiesza kandydatów, których nie lubi – mówi poseł Witczak.

Kodeks nie przewidział sytuacji, w której kandydat jest jednocześnie dziennikarzem i właścicielem medium. I zdaniem Witczaka – nigdy tak precyzyjny nie będzie.

Jak działalność Stanowskiego ocenia PKW? – Oceny takich działań dokonujemy tylko w ramach badania sprawozdań. Nie ma innych narzędzi – mówi Marcin Chmielnicki, rzecznik PKW. A pytany o start Stanowskiego i to, czy PKW w ogóle rozważała niezarejestrowanie go, dodaje: – PKW działa tylko na podstawie i w granicach prawa. Jeżeli ktoś spełnia wszystkie warunki formalne, żeby kandydatem zostać, to nie ma innych narzędzi – społecznych, psychologicznych, badania wypowiedzi tej osoby w przestrzeni publicznej – które by uniemożliwiały rejestrację. Dokonujemy oceny tylko w zakresie tych formalnych warunków.

Jeśli PKW nie przyjmie sprawozdania komitetu Stanowskiego, to kandydatowi grozi co najwyżej to, że nie otrzyma zwrotu kosztów kampanii (przysługujący każdemu, kto otrzyma więcej niż 3 proc. głosów, a Stanowski w niektórych sondażach ten próg przekracza). W Kodeksie wyborczym mowa jest też o grzywnach za nieprawidłowości w sprawozdaniu wyborczym, które w praktyce wynoszą kilka tys. zł.

Prawnie wszystko jest OK

Konstytucja mówi, że prezydent RP wybierany jest w „wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym”. W Kodeksie wyborczym czytamy, że „komitet wyborczy ma prawo do nieodpłatnego rozpowszechniania audycji wyborczych w programach ogólnokrajowych publicznych nadawców radiowych i telewizyjnych”, a „komitety wyborcze mogą wydatkować na kampanię wyborczą wyłącznie kwoty ograniczone limitem” (uzależnionym od całkowitej liczby wyborców i wynoszącym w tej kampanii 24,6 mln zł).

Prof. Marek Chmaj, prawnik i konstytucjonalista, zwraca uwagę, że „limit antenowy doty-

czy bezpłatnego czasu antenowego w mediach publicznych i przysługuje każdemu kandydowi na równych zasadach”. – Kwestia obecności w mediach niepublicznych zależy już od zaangażowania sztabów i ich możliwości finansowych. Krzysztof Stanowski znalazł ciekawą formułę, w której jest jednocześnie kandydatem i recenzentem. Jest to bezsprzecznie formuła promocyjna Kanalu Zero, ale kandydaci, którzy się tam pojawiają, godzą się na nią i idą tam dobrowolnie – mówi Chmaj.

Prawo nie ma więc nic do tego. – Nie widzę tu problemu równości szans i potrzeby ingerencji ustawowej – dodaje.

Jak zauważa Wojciech Hermeliński, „Kodeks wyborczy nie przewidział” takiej sytuacji jak start Stanowskiego w podwójnej roli. – Trudno, żeby wszystkie takie niecodzienne sytuacje przewidywał i trudno byłoby oczekiwać od ustawodawcy, żeby to jakoś uregulował. On wprowadził podstawowe przesłanki – wiek, termin zgłoszenia komitetu i zarejestrowania kandydata, i tyle. Nikomu z „ojców” Kodeksu taka sytuacja nie przyszlaby do głowy. Kandydat Stanowski od strony formalnej wszystkie przesłanki spełnił, więc PKW być może stanęła na stanowisku, że w takim razie musi go zarejestrować – mówi Wojciech Hermeliński.

Start szefa Kanalu Zero w wyborach podsumowuje tak: – Uważam jednak, że to jest trochę niepoważne. To jest ośmieszanie procedury wyborczej prezydenta.

Pytania

Wysłaliśmy do Krzysztofa Stanowskiego pytania.

Zapytaliśmy go o jego podwójną rolę – kandydata i dziennikarza – i prowadzone przez niego wywiady. Czy fakt, że został zarejestrowany przez PKW, wpłynął jakoś na sposób prowadzenia rozmów?

Poprosiliśmy o komentarz do słów byłego szefa PKW Wojciecha Hermelińskiego, że startując i nie starając się o wygraną, Stanowski „ośmiesza procedurę wyborczą”.

Zapytaliśmy, czy debaty jeden do jeden z innymi kandydatami będą rozliczone w jego sprawozdaniu finansowym jako koszt kampanii.

Czy zaproszenie do rozmowy w Kanale Zero dostali wszyscy kandydaci na prezydenta? Jeśli nie, to dlaczego?

Czy zamierza podjąć w tej kampanii jakieś inne aktywności wyborcze poza udziałem w debatach prezydenckich i rozmowami w Kanale Zero z kandydatami?

Stanowski nie odpowiedział. ●

• O wczorajszej debacie prezydenckiej w „Super Expressie” czytaj na **Wyborcza.pl**

ki Szpital Specjalistyczny w Jastrzębiu-Zdroju. W 2022 r., kiedy podwyższono wskaźniki wynagrodzeń dla pielęgniarek, dyrekcja szpitala, szukając oszczędności, wypowiedziała pielęgniarkom ze stopniem magistra oraz specjalizacją umowy i zaproponowała nowe, z niższym stopniem zaszeregowania. Tłumaczenie było takie, że na stanowiskach, na jakich są zatrudnione, ich wysokie kwalifikacje wcale nie są wymagane.

Sądy II instancji nakazały przywrócenie pielęgniarkom zaszeregowania sprzed wypowiedzenia. Szpital chciał kasacji, ale NSA także uznał zasadność roszczeń pielęgniarek. Choć jastrzębski szpital pozwala tylko pięć zatrudnionych tam pielęgniarek, to teraz placówka będzie musiała wypłacić różnicę w wynagrodzeniu wszystkim, którym obniżyła zaszeregowanie. To około 60 osób, z których każdej należy się od 70-90 tys. zł. W skali kraju takich pielęgniarek są tysiące. ●

Judyta Watóła

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374334



WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-082 Opole

IN.1.7840.8.1.2025.MBA

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 15 ust.1 oraz art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. 2024 r. poz. 1999)

zawiadamiam,

że w dniu 18 kwietnia 2025 r. została wydana decyzja, na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna, o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości (znak sprawy: IN.1.7840.8.1.2025.MBA) dla przedsięwzięcia pn.: „Modernizacja istniejącego dwutorowego odcinka linii 400 kV relacji Dobrzeń- Pasikurówice /Trębaczew (od SE Dobrzeń do słupa nr 457/1)”, dotyczącym działki nr 334/2, obręb 0056, Smarchowice Wielkie, gmina Namysłów, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr OP1U/00034361/5.

Powierzchnia terenu niezbędna do przeprowadzenia badania obejmuje trasę dojazdu o szerokości 3 m oraz miejsce odwiertu.

Planowane prace mają zostać wykonane w ciągu trzech miesięcy od daty wydania decyzji, przy czym wejście na nieruchomość w celu wykonania jednego otworu na zająć 2 dni.

Otwór wiertniczy do pobrania próbek będzie miał średnicę ok. 20 cm, a głębokość 10 m.

Decyzja, na podstawie art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 cyt. ustawy odwołanie od ww. decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie 7 dni od otrzymania decyzji – dla wnioskodawcy), a dla pozostałych stron - 14 dni od dnia obwieszczenia w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strona może zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, Wydział Infrastruktury i Nieruchomości (pok. 425, IV piętro budynku Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, ul. Piastowska 14) w godzinach pracy urzędu po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel.: 77 45 24 238, 45 24 130.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374263



AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza piąte przetargi ustne nieograniczone na najem lokali użytkowych będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego
W dniu 20.05.2025 r. o godz. 12:00
odbędą się piąte przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	Kłodzko ul. Łukasieńskiego 2-10, lokal użytkowy nr 1 (brama nr 2)	84,75	Lokal zostanie przekazany najemcy po podpisaniu umowy	960,00 zł	2 880,00 zł
2.	Kłodzko ul. Łukasieńskiego 2-10, lokal użytkowy nr 4 (brama nr 8)	228,43		2 560,00 zł	7 680,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **14 maja 2025 r.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **29.04.2025 r. do 20.05.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Kto ma największe szanse na zostanie papieżem?

7 maja w Watykanie rozpocznie się konklawe, podczas którego kardynałowie wybiorą nowego papieża. Na razie jednak zastanawiają się, co zrobić z kard. Angelo Becciu, skazanym za oszustwo i defraudację watykańskich pieniędzy.

Bartosz Hlebowicz

Sprawa kardynała Becciu, skazanego w grudniu 2023 r. na 5,5 roku więzienia za oszustwo i defraudację pieniędzy przy okazji zakupu w 2014 r. kamienicy w Londynie przez Watykan, kładzie się cieniem na nadchodzące konklawe. Kardynał chce uczestniczyć w wyborze nowego papieża, ale ma przeciwników wśród kardynałów. Każda ze stron poluje się na wolę papieża.

Kardynał Becciu – oszust czy ofiara? A może jedno i drugie?

Do udziału w konklawe upoważnionych jest 135 kardynałów spośród 252. Nie mogą głosować ci, którzy mają ponad 80 lat.

Wiadomo już, że wybierać papieża będzie jednak nie więcej niż 133 kardynałów, ponieważ dwóch – Hiszpan Antonio Canizares, kard. Walencji, i emerytowany arcybiskup Sarajewa Vinko Puljic – zgłosiło, iż z powodów zdrowotnych nie weźmie udziału w głosowaniach.

Pozostaje do rozstrzygnięcia także kwestia udziału kard. Angelo Becciu. Wyrok, który zapadł w grudniu 2023 r., jest wyrokiem pierwszej instancji. We wrześniu ma się zacząć rozprawa apelacyjna, a dziennik „Domani” dotarł do dokumentów, z których wynika, że Becciu mógł zostać wrobiony przez byłych współpracowników.

Gazeta podważa także bezstronność oskarżyciela („promotora sprawiedliwości”) Alessandro Diddiego i Stefano De Santisa, szefa ochrony Watykanu. De Santis z kolei, razem z Gianluką Gazzim, szefem watykańskiej żandarmerii państwowej, prowadzili śledztwo w sprawie transakcji. Szef ochrony, jak zauważa „Domani”, do samego końca cieszył się wielkim zaufaniem papieża.

Becciu pogrążyły zeznania ks. Alberto Perlaski, byłego szefa biura administracyjnego Sekretariatu Stanu, w którym Becciu piastował bardzo ważne stanowisko zastępcy ds. ogólnych.

Co ciekawe, na początku dochodzenia Perlasca żarliwie, przez wiele godzin, bronił swego przelożonego, by w sierp-

niu 2020 roku zmienić front. Wówczas oświadczył, że podczas pierwszego przesłuchania cztery miesiące wcześniej był „nieprzygotowany”, a obecnie zmienił zdanie dzięki „pracy introspekcyjnej, którą wykonuje”.

„Domani” zdobyło nagranie, poprzedzające przesłuchanie Perlaski, w którym De Santis mówi, że Perlasca powinien wykonać „pracę introspekcyjną” i z protokołu przesłuchania „wybrać te czyny, które go nie dotyczą, a dotyczą innych”.

Rozmowę De Santis przeprowadził z niejaką Franceską Immacolatą Chaouqui, kobietą, która według „Domani” i innych włoskich mediów, stała za operacją pogrążenia Becciu. Chaouqui była jedną z kobiet, z którymi kardynał utrzymywał bliskie stosunki.

Ze 135 uprawnionych do głosowania kandydatów aż 108 było nominowanych przez Franciszka (22 przez Benedykta XVI i pięciu przez Jana Pawła II). Nie oznacza to wcale, że wybiorą oni „nowego Franciszka”

W 2017 r. została skazana na 10 miesięcy pozbawienia wolności za ujawnienie poufnych informacji Watykanu. Próbowano uzyskać anulowanie wyroku, szantażując Becciu, iż doprowadzi do pogrążenia go w sprawie watykańskich transakcji. Chciała, żeby kardynał zaaranżował jej spotkanie twarzą w twarz z papieżem. W zamian obiecywała „milczenie”. „Sojusz ze mną jest ci potrzebny, w przeciwnym razie przegrasz wszystko”, pisała do Becciu.

Najwyraźniej Becciu nie spełnił żądań kobiety i został skazany w bezprecedensowym procesie – jako najważniejszy w historii urzędnik Stolicy Apostolskiej. Pro-

kurator Diddi żądał dla niego siedmiu lat i trzech miesięcy pozbawienia wolności, ostatecznie watykański sąd skazał go na 5,5 roku. W grudniu 2023 r. sąd uznał, że Becciu był winny defraudacji przy zakupie budynku w Londynie, a także nadużycia urzędu w relacji z rzekomą agentką Cecilią Marogną.

Perlasca, jeden z watykańskich urzędników odpowiedzialnych za podejrzane transakcje, na których Stolica Apostolska straciła miliony, nie znalazł się na ławie oskarżonych.

A papież Franciszek, jeszcze przed wyrokiem, pozbawił Becciu wszystkich uprawnień kardynalskich (a także stanowiska prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, do którego go zdegradował, gdy wybuchła afera).

Kardynałowie powołają komisję do sprawy Becciu?

Becciu jednak upiera się, że jest niewinny i że ma prawo uczestniczyć w konklawe. Niedawno, w rozmowach z „Unione Sarda” i Reutersem, Becciu stwierdził, że „jego prerogatywy są nienaruszone” i że „nie było wyrażonej woli” wykluczenia go z konklawe. A także, że spotkał się z Franciszkiem w styczniu, zanim papież trafił do szpitala, i usłyszał od niego: „Myślę, że znalazłem rozwiązanie”.

Włoskie media donoszą, że podczas jednego ze spotkań kardynałów, na dwa dni przed pochówkiem papieża, watykański sekretarz stanu kard. Pietro Parolin pokazał Becciu dwa listy papieża, z których miałyby wynikać, że Franciszek wyklucza obecność Becciu w konklawe. Jeden list miał pochodzić z listopada 2023 r., a drugi marca tego roku, kiedy papież był już w szpitalu, gdzie odwiedzał go m.in. Parolin.

To nie koniec spekulacji dotyczących udziału Becciu w konklawe. Giovanni Maria Vian, były dyrektor „Osservatore Romano”, napisał w „Domani”, że kardynał dziekan Giovanni Battista Re (ten, który wygłosił kazanie podczas cemo-

▲ Watykan, 27 kwietnia 2025 r. Kardynałowie zebrali się na kongregacji po śmierci papieża Franciszka

FOT. REUTERS / GUGLIELMO MANGIAPANE

nii pogrzebowej Franciszka) powiedział Becciu, że popiera jego przystąpienie do konklawe, ponieważ nie otrzymał żadnych przeciwnych pisemnych postanowień od zmarłego papieża. Kiedy jednak powiedział o tym kardynałowi kamerlingowi Kevinowi Josephowi Farrellowi, ten miał poinformować go o życzeniu papieża, aby nie wpuścić Becciu do Kaplicy Sykstyńskiej. To życzenie Bergoglio miał przekazać Farrellovi ustnie jakiś czas temu.

Włoskie media podają przecieki z jednego z pierwszych spotkań kardynałów („kongregacji kardynalskich”) w okresie poprzedzającym pogrzeb papieża. Hierarchowie rozważali opcję powołania pięcioosobowej komisji do rozstrzygnięcia kwestii uczestnictwa Becciu w konklawe. Składałaby się wyłącznie z kardynałów, a jednym z nich miałby być... Becciu.

„Fatto Quotidiano” relacjonuje, że taką propozycję wysunął kard. Claudio Gugerotti, prefekt dykasterii (watykańskiego ministerstwa) Kościołów Wschodu. Gugerotti, który uchodzi za bliskiego współpracownika Parolina, sam miał sprzeciwić się udziałowi Becciu, podobnie jak kard. Konrad Krajewski. Oczywiście oficjalnie Watykan nie potwierdza tych doniesień.

Parolin, Pizzaballa, Ambongo. A może Byczok?

W poniedziałek (28 kwietnia) na porannym kolegium kardynałowie ustalili, że konklawe odbędzie się 7 maja. Wśród uprawnionych do głosowania kardynałów największą grupę – mimo otwarcia Franciszka na „peryferie” i mianowanie wielu kardynałów spoza Starego Świata – wciąż stanowią Europejczycy: jest ich 53. Z Azji pochodzi 23 kardynałów,





z Ameryki Łacińskiej – 21, z Afryki – 18, z Ameryki Północnej – 16, z Oceanii – 4.

Tymczasem włoskie media ogłaszają kolejne listy kardynałów z rzekomo największymi szansami na zajęcie stanowiska po Franciszku.

„Corriere” wymienia trzech Włochów – ich nazwiska powtarzają się zresztą w wielu „plebiscytach” już od dłuższego czasu. Są nimi; Matteo Zuppi (69 lat), przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch i abp Bolonii, Pietro Parolin (70 lat) oraz Pierbattista Pizzaballa (21 kwietnia ukończył 60 lat), łaciński patriarcha Jerozolimy (de facto jurysdykcja Pizzaballi obejmuje katolików z Palestyny, Izraela, Jordanii i Cypru).

Innymi najpoważniejszymi kandydatami z Europy mieliby być według „Corriere” arcybiskup Sztokholmu Anders Arborelius (75 lat), arcybiskup Marsylii Jean-Marc Aveline (66 lat) oraz jeden z najbardziej konserwatywnych hierarchów, 73-letni Péter Erdo, arcybiskup Budapesztu. Jeśli chodzi o inne kontynenty, dziennik wskazuje charyzmatycznego kardynała Fridolina Ambongo Besungu (65 lat), arcybiskupa Kinszasy.

– Kiedy w Kongu w 2003 r. wprowadzono z powrotem karę śmierci, kard. Ambongo powiedział: „Zrobili to, żeby móc zabijać biednych ludzi, bo nie będą karani śmiercią prawdziwi złodzieje, ci, którzy korumpują” – słyszę od Massimiliano Signifrediego z rzymskiego uniwersytetu Roma Tre, którego spotykam dzień przed pogrzebem Franciszka. Signifredi jest historykiem Kościoła i członkiem Wspólnoty Św. Idziego, laickiego stowarzyszenia katolików, które niesie pomoc potrzebującym na całym świecie.

– To mocne, odważne wystąpienie w kraju, w którym tak łatwo paść ofia-

ramu mordu na zlecenie. Życzylbym sobie, żeby głośniejsze o nim mówiono jako o kandydacie na przyszłego papieża Kościoła – dodaje Signifredi.

W którą stronę skreśli Kościół po konklawie?

Listę mocnych kandydatów „Corriere” uzupełniają: Amerykanie Blase Cupich (75 lat, arcybiskup Chicago) i Joseph W. Tobin (72 lata, arcybiskup Newark) oraz Azjaci Luisa Antonio Tagle z Filipin (67 lat) i Lazarus You Heung-sik (73 lata) z Korei Południowej

Portal Leggo jako jednego z najpoważniejszych kandydatów wymienia Parolina, który w niedzielę przewodniczył na Placu Świętego Piotra drugiej mszy „novendiali”, w której uczestniczyło 200 tys. uczestników Jubileuszu Młodzieży.

Parolin był bliskim współpracownikiem zarówno Ratzingera, jak i Bergoglio. „Trzeźwość, pewność siebie, ale także łagodny i ludzki sposób, w jaki prowadził uroczystości, przypominały ówczesnego prefekta doktryny wiary i dziekana Kolegium Kardynalskiego Josepha Ratzingera podczas pogrzebu Jana Pawła II dwadzieścia lat temu”. Leggo dodaje, że Ratzinger „okazał się jedynym prawdziwym kandydatem do sukcesji” po Wojtyśle.

Włoski dziennik internetowy „Today” także wskazuje Parolina jako głównego faworyta, który już na początku może liczyć na co najmniej 40 głosów. To on zresztą będzie przewodził obradom konklawe.

„Jest człowiekiem konsensusu, trudnym do sklasyfikowania między postępcami a konserwatystami, co może być ważną siłą. Znany wszystkim kardynałom, jest świetnym dyplomatą, który

w ostatnich latach zbliżył Stolicę Apostolską do Chin i bardzo dobrze zna cały Wschód i Amerykę Łacińską, ponieważ pełnił funkcję nuncjusza w Wenezueli”. Do listy kandydatów „Today” dorzuca jeszcze Willema J. Eijka, arcybiskupa Utrechtu (71 lat) o konserwatywnych poglądach.

Ze 135 uprawnionych do głosowania kandydatów aż 108 było nominowanych przez Franciszka (22 przez Benedykta XVI i pięciu przez Jana Pawła II). Nie oznacza to wcale, że wybiorą oni „nowego Franciszka”. Większość z nich nie zna się nawzajem, nie sposób zaliczyć ich wszystkich do frakcji postępców czy konserwatystów. Na przykład kardynałowie z hołubionej przez Bergoglio Afryki (jako pomijanego wcześniej obszaru „globalnego południa”) zbuntowali się, kiedy próbował wprowadzić możliwość błogosławienia par jedнопłciowych. Watykan musiał się z tej decyzji wycofać.

Najstarszym uczestnikiem konklawe jest Carlos Osoro Sierra, emerytowany arcybiskup Madrytu: 80 lat skończy 16 maja. Najmłodszym jest Ukrainiec Mykoła Byczok, który 13 lutego skończył 45 lat. „To mądry kardynał i daj boże, żeby go wybrali papieżem. Żeby Ukraińcy też mieli swojego papieża”, usłyszałem od kobiet z zachodniej Ukrainy, które przyjechały na pogrzeb Franciszka, by podziękować mu za nieustanne wstawianictwo w czasie wojny z Rosją. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Kraj/34373563

KONKURENCYJNOŚĆ, GŁUPCZE!

Trzeba przemyśleć drogę do zeroemisyjności

Dążenie do dekarbonizacji jest istotne i potrzebne, ale dzisiaj trzeba zadbać przede wszystkim o bezpieczeństwo energetyczne i fizyczne kraju oraz konkurencyjność polskich firm – podkreślał Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polska Grupa Energetyczna, podczas debaty „Transformacja sektora energii”, która odbyła się w trakcie XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Odbywający się w Katowicach XVII Europejski Kongres Gospodarczy zgromadził przedstawicieli biznesu, polityki i nauki, by wspólnie dyskutować o najważniejszych wyzwaniach, przed jakimi stoi świat. Zgodnie z hasłem przewodnim, które w tym roku brzmiało „Razem dla bezpiecznej Europy”, jednym z najważniejszych tematów, poruszanych podczas Kongresu, był ten dotyczący bezpieczeństwa energetycznego.

– Energia dotyczy każdego. Wszyscy korzystamy z niej na co dzień. Ten rok jest rokiem przełomu, uruchamiamy procesy, których efektem ma być pozyskanie taniej, czystej, bezpiecznej dla naszej gospodarki energii – mówił Robert Kropiwnicki, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów



Państwowych, podczas panelu „Transformacja sektora energii”, zapowiadając szereg inwestycji w zieloną energię.

5 mld zł rocznie na sieci energetyczne

Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polska Grupa Energetyczna, mówił o wyzwaniach, jakie pojawiają się w związku z transformacją energetyczną. – Od początku, gdy energia elektryczna była produkowana, była zużywana w tym samym momencie, gdy powstawała. Dzisiaj jest inaczej. Produujemy energię ze źródeł odnawialnych, gdy są dobre warunki pogodowe, ale niekoniecznie wtedy potrzebujemy ją zużyć. To determinuje rozwój seg-

mentu magazynowania energii i to, że musimy mieć w systemie jak najwięcej elementów, które będą stabilizować pracę systemu elektroenergetycznego – podkreślał.

Zwrócił uwagę na konieczność inwestowania w sieć dystrybucyjną, dostosowaną do zmienności przepływów. – Jako PGE inwestujemy około 5 mld zł rocznie w sieć energetyczną – informował. Podkreślił jednocześnie, że dzisiaj na znaczeniu zyskują taryfy dynamiczne. Pozwalają odpowiedzieć na zmieniające się ceny energii w różnych momentach dnia. Aby jednak klienci mogli z takich taryf korzystać, potrzeba inteligentnych systemów i liczników. – Jako PGE stale nad tym pracujemy – podał Dariusz Marzec.

Strategia dla Europy

Prezes PGE podczas panelu „Razem dla bezpiecznej Europy” zwrócił uwagę, że transformacja energetyczna musi być prowadzona w sposób odpowiedzialny, a do jej przeprowadzenia potrzeba czasu. Przy jej realizacji nie można tracić z pola widzenia potrzeb firm. – Dzisiejsza strategia dla Europy powinna brzmieć „Konkurencyjność, głupcze”. Jeśli nie będziemy konkurencyjni, firmy będą przenosić się lub kończyć swoją działalność. – Obecnie najważniejsze jest bezpieczeństwo – energetyczne i granic, a nie to, czy uda się zredukować emisję o jeden czy dwa procent CO₂ stwierdził prezes Dariusz Marzec.

Prezes PGE zapowiedział, że spółka w czerwcu 2025 roku ogłosi nową strategię na najbliższe lata.

Przekręty na Czystym Powietrzu



• **Przykład nadużyć w programie Czyste Powietrze** FOT. MINISTERSTWO KLIMATU I ŚRODOWISKA

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ujawniło skalę nieprawidłowości w ramach programu Czyste Powietrze. Ministra Paulina Hennig-Kloska pokazała szokujące zdjęcia, które dobitnie pokazują, jak wielkim polem do nadużyć.

Justyna Sobolak

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w listopadzie 2024 roku zawiesił z dnia na dzień przyjmowanie nowych wniosków do programu Czyste Powietrze. Jak podano, chodziło o konieczność walki z nadużyciami.

40 tys. zł za drzwi

Sygnały o nich docierały od dłuższego czasu do redakcji Wyborcza.biz. Klienci skarżyli się na nagabywanie ze strony firm pośredniczących w pozyskiwaniu środków z programu, na niewłaściwie wykonane prace, a przede wszystkim niską jakość zastosowanych produktów, co mogło sugerować zawyżanie faktur przez wykonawców.

Na te nieprawidłowości zwracał również uwagę NFOŚiGW. Jak informował, jedna z firm policzyła za drzwi... 40 tys. zł. Byli też pośrednicy, którzy wymuszali pełnomocnictwa, pobierając zaliczki do 65 tys. zł na swoje konto, a następnie znikali, pozostawiając beneficjentów z problemami finansowymi.

W miejsce kompleksowej termomodernizacji zdarzały się przypadki wymiany tylko dwóch okien, co nie przynosiło oczekiwanej poprawy efektywności energetycznej budynków.

Okazuje się, że przykładów pozornej termomodernizacji było o wiele więcej. Ich skala jest porażająca, o czym w ostatni czwartek ministra Paulina Hennig-Kloska poinformowała podczas posiedzenia sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Szefowa resortu pokazała prezentację, na której wyraźnie widać, do jakich nadużyć dochodziło.

Pompy ciepła montowano do nieocieplonych, starych domów, bez wymienionych

okien. W takim otoczeniu nie ma ona możliwości działać efektywnie. Ministra podawała również przykłady zamontowanych urządzeń w miejscach, gdzie nie dało się ich nawet podłączyć do prądu, by mogły rzeczywiście działać.

U jednego z właścicieli pompa ciepła czekała na lepsze czasy w stodole, tymczasem w użyciu wciąż był stary piec.

– Program Czyste Powietrze był niedostatecznie nadzorowany, a w jego realizacji dochodziło do wielu nieprawidłowości. Dzięki intensywnym działaniom udało się przywrócić płynność finansową i rozpocząć rzeczywistą reformę programu – powiedziała ministra Paulina Hennig-Kloska.

Poinformowała, że złożono 103 zawiadomienia do prokuratury w związku z podejrzeniem nadużyć.

Winne zaliczki

Bartłomiej Orzeł, ekonomista i były pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. Programu Czyste Powietrze, zauważa na LinkedIn, że te nadużycia to w głównej mierze efekt prefinansowania, wprowadzonego w lipcu 2022 roku. Przypomnijmy, że w 15 lipca 2022 r. do podwyższonego lub najwyższego poziomu dofinansowania umożliwiono otrzymanie wypłaty części kwoty dotacji w formie zaliczki.

Do prokuratury złożono 103 zawiadomienia w związku z podejrzeniem nadużyć

„Dla człowieka myślącego było wówczas oczywiste, że system 50 proc. przedpłaty i 50 proc. po wykonaniu doprowadzi do licznych nadużyć i zawyżania cen na kosmiczną skalę. Schematy działania były różne, ale wszystkie skutkowały zawyżaniem kosztów, montowaniem urządzeń o zaniżonej mocy czy w budynkach, w których nie powinny się znaleźć, a w konsekwencji rachunkami grozy” – uważa Bartłomiej Orzeł.

Dodaje, że przez rok po wyborach, mimo wiedzy o nadużyciach, pozwolono, by pieniądze dalej uciekały z systemu.

„Przez rok po wyborach pozwolono na drenaż pieniędzy na niewyobrażalną skalę – zaległości wzrosły o 12 mld zł. Ja szacuję, że od tego lipca 2022 roku przepalono 15 mld zł na zawyżonych kosztach, oszustwach etc.” – podaje Orzeł.

Winą za nieefektywne inwestycje trzeba obarczyć zarówno firmy, jak i właścicieli nieruchomości. Dlaczego? Jeden z przedsiębiorców, który zajmuje się wykonawstwem, twierdzi w rozmowie z Wyborcza.biz, że miał klientów, którzy uparli się na przeprowadzenie termomodernizacji w starym domu, który powinien nadawać się do rozbioru. Jak twierdzi, mimo sugerowania, że system nie będzie działał efektywnie, wymiana okien czy instalacja paneli fotowoltaicznych na nic się zda, upierali się przy tego typu remoncie. Przeprowadził go.

Z drugiej strony są właściciele domów, którzy twierdzą, że obiecywano im gruszki na wierzbie. Zapewniano, że termomodernizacja sprawi, że rachunki przestaną być comiesięcznym obciążeniem, chociaż ich domy są stare i nieocieplone. Dziś są zmarnowane pieniądze i wysokie rachunki.

Warto też podkreślić, że o największe wsparcie w programie mogą ubiegać się osoby najuboższe. Trudno się więc dziwić, że termomodernizacji poddawane są budynki w tak fatalnym stanie technicznym.

Lepiej nie będzie

Program Czyste Powietrze wrócił po naprawie 31 marca 2025 roku. Ministra Hennig-Kloska podała, że resort wytoczył walkę z zawyżaniem kosztów i gigantycznymi marża-

mi, dokonywaniem czynności bez zgody beneficjenta oraz na jego niekorzyść. Zdecydowano się zakończyć z fałszowaniem podpisów wnioskodawców, składaniem dokumentów potwierdzających nieprawdę, nieprawidłowym wykonywaniem robót.

Wielu tym nieprawidłowościom mają przeciwdziałać operatorzy – w nowym Czystym Powietrzu wprowadzono ich ogólnopolski system. Będą nimi gminy. To one mają bezpłatnie wspierać beneficjenta krok po kroku, od podjęcia decyzji o dofinansowaniu, przez realizację przedsięwzięcia, aż do jego zakończenia i rozliczenia. Tylko z pomocą operatora będzie można wnioskować o najwyższy poziom dofinansowania, co ma wyeliminować nieefektywne inwestycje.

Bartłomiej Orzeł ma jednak wątpliwości, czy tak faktycznie będzie. „W nowej wersji prefinansowanie będzie przechodzić przez gminy, które przez pół roku nie zostały do tego przygotowane” – twierdzi.

Przedsiębiorca zajmujący się inwestycjami w zakresie Czystego Powietrza, z którym rozmawia Wyborcza.biz, wskazuje na jeszcze jeden problem związany z gminnymi operatorami.

– Pracownik urzędu, zarabiający najniższą krajową plus 300 zł, będzie decydować o kilkunastu lub kilkudziesięciu zleceniach miesięcznie po ponad 100 tysięcy złotych każde. Jedyne zabezpieczenie antykorupcyjne? Sprawdzanie, czy jedna firma nie ma zbyt dużego udziału w decyzjach jednego urzędnika. Operator gminny ma przedstawiać trzy oferty. To oznacza, że wystarczy dogadać się z trzema firmami i dzielić między nie zadania względnie równo – analizował możliwe patologie informator Wyborcza.biz.

Bartłomiej Orzeł twierdzi, że w nowej wersji program nadal „zachęca do sprzedawania pomp ciepła i obijania styropianem takich domów, co jest dla nich zabójstwem”.

„To osoby w nich mieszkające najwcześniej padają ofiarą nadużyć i nadal będą. To budynki, których standard nie pozwala osiągnąć efektów ekologicznych i ekonomicznych, a takim ludziom trzeba pomóc doraźnie przez dopłaty do paliwa czy mieszkania socjalne” – zauważa. ●

Wtorek,
29 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą:
Bogusław, Katarzyna

Redaktor prowadzący:
Jarosław Osowski

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Nielegalny hazard rozlał się po ulicach

Mafia za ciemnymi szybami

Co łączy dawną cukiernię, kwiaciarnię i fryzjera? Wszędzie tam rozsiadła się mafia i jej nielegalne automaty do gry. W skarbówce mówią o zorganizowanej przestępczości na wielką skalę.

Jakub Chelmiński

W dawnej cukierni przy ul. Inżynierskiej na Pradze wisi jeszcze szyld, ale ciastek już tu nie kupimy. Pawilon jest pomalowany na czarno, ciemne ma też szyby. Na zewnątrz liczne kamery, które śledzą każdego, kto chce się dostać do środka. To samo w byłej kwiaciarni na Targowej przy Okrzei. Tylko wtajemniczeni wiedzą, że w środku można było obstawiać i – znacznie rzadziej – wygrywać pieniądze. Stały tam automaty z jednorękkimi bandytami.

Wysyp jednorękich bandytów

Takich punktów w całym mieście i okolicach działają już setki. „Trudno znaleźć ulicę, przy której nie ma punktu z automatami do nielegalnego hazardu” – napisał do „Stolecznej” mieszkaniec Włoch, który domaga się interwencji izby skarbowej. „Szczególnie chciałbym skupić się na rejonie skrzyżowania ul. Ryżowej i Kleszczowej. W odległości ok. 50 m są dwa takie punkty. Jeden przy pustostanie obok ronda (co sprzyja gromadzeniu się »towarzystwa« niewiadomego pochodzenia), a drugi bezpośrednio przy przystanku autobusowym na Ryżowej” – pisze nasz czytelnik. Dodaje, że czekają na nim nastolatki z pobliskiego liceum.

Ursynów

Starszy mężczyzna ofiarą patostreamerów

Nastolatkiwe znęcali się nad starszym mężczyzną: oblewali go wodą, popychali, a nawet podpalali włosy. Zamontowali mu w domu kamery, a przemocowe zachowania transmitowali w internecie.

Ponad 70-letni pan Mirosław mieszka przy ul. Raabego. Sprawę nagrań z jego udziałem nagłośnił youtuber



FOT. NICO DE PASQUALE PHOTOGRAPHY/ISTOCKPHOTO

– Proceder nielegalnego hazardu ma wymiar ponadregionalny i jest ściśle powiązany ze zorganizowanymi grupami przestępczymi – mówi Dorota Beznosik-Majchrzak z Izby Administracji Skarbowej w Warszawie. Od osoby zajmującej się tym problemem w ratuszu słyszymy, że punkty z ciemnymi szybami służą też do sprzedaży narkotyków. Stąd ogromne dochody tego biznesu.

Przykład? Podczas kontroli w powiecie grójeckim w trzech lokalach znaleziono 14 nielegalnych automatów do gier, 110 tys. zł w gotówce i kilogram amfetaminy. Asp. Justyna Pasiecznińska, rzeczniczka prasowa Krajowej Administracji Skarbowej przyznaje: – W likwidowanych nielegalnych kasynach znajdujemy oczywiście automaty, ale też broń, narkotyki, nielegalny alkohol. Za-

trzymujemy osoby poszukiwane listami gończymi. W jednym przypadku grupa przestępcza zajmowała się nielegalnym hazardem i miała nielegalną fabrykę papierosów.

Zmasowaną akcję w Warszawie i okolicach skarbowka przeprowadziła w połowie kwietnia. Ściągnięto na nią 273 funkcjonariuszy z sześciu województw, by uderzyć w mafię w wielu punktach. Za jednym zamachem zlikwidowano 35 lokalów z jednorękkimi bandytami w Warszawie oraz w powiatach legionowskim, otwockim, piaseczyńskim i pruszkowskim. Funkcjonariusze przejęli 196 automatów, znaleźli ponad 358 tys. zł w gotówce. Zatrzymano 40 osób – to obywatele Polski, Ukrainy, Białorusi i Gruzji. Wszyscy usłyszeli zarzuty.

Za organizowanie nielegalnych gier hazardowych grozi kara grzywny

Akcja skarbowki

196

JEDNORĘKICH BANDYTÓW

• zarekwirowali policjanci
w kwietniu w 35 lokalach z nielegalnym hazardem

lub pozbawienia wolności do trzech lat. Za każdy nielegalny automat nakładane jest też 100 tys. zł kary pieniężnej. Dotyczy ona osób zarządzających nielegalne gry hazardowe, ale też właściciela lokalu, w którym działają niezarejestrowane automaty.

Liczba rekwirowanych automatów rośnie. Tylko mazowiecka izba skarbowa zabezpieczyła w 2024 r. 1592 maszyny. To o 15 proc. więcej niż w 2023 r. W tym (do 25 marca) zatrzymali ich już ponad 400. Izba skarbowa musi wynajmować kolejne magazyny, bo nie ma już gdzie składować przejętych automatów.

Asp. Pasiecznińska potwierdza, że przestępcy próbują ukryć nielegalne salony gier pod przykrywką innej, legalnej działalności. Automaty funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej ujawniali w punktach pod szyldami np. zakładu fryzjerskiego, sklepu z odzieżą, spożywczego, a nawet w warzywniaku.

Cios w centrum interesu

Już w zeszłym roku wydawało się, że mafii zadano ciężki cios. Po dużej akcji pod nadzorem Prokuratury Rejonowej na Pradze Południe Krajowa Administracja Skarbowa pochwaliła się, że rozbiła „międzynarodową przestępczą grupę hazardową, która miała rozbudowaną strukturę”. Przeszukano kilkadziesiąt posesji, m.in. magazyny, lokale usługowe i prywatne mieszkania.

Mundurowi trafili w serce interesu: magazyn i centrum serwisowe nielegalnych maszyn. Działało ukryte między halami przemysłowymi w rejonie Otwocka. Funkcjonariusze zabezpieczyli 589 automatów, które tu przechowywano, naprawiano i montowano. 28 osób usłyszało zarzuty urządzania lub prowadzenia nielegalnych gier hazardowych i prania brudnych pieniędzy.

Proceder jednak błyskawicznie powraca, przestępcy wciąż stawiają nowe maszyny. Czytelnik z Włoch pisze o sytuacji na Ryżowej: „Jak to możliwe, iż dwa dni po przeprowadzonej kontroli oba punkty wznowiły działalność, jak gdyby nigdy nic, i „śmieją się w oczy administracji?”.

Sebastian Słowiński

Mariensztat

Dziury straszą w gmachu dentystów

Mazowieckie Centrum Stomatologii na Mariensztacie jeszcze w 2023 r. miało odzyskać przedwojenny wygląd, ale remont jego elewacji jest rozgrzebany do dzisiaj. Właśnie mija kolejny termin zakończenia prac.

Tomasz Urzykowski

Potężny budynek stoi przy Wisłostradzie i moście Śląsko-Dąbrowskim. Ma adres Nowy Zjazd 1. Jego siedmiokondygnacyjna bryła góruje nad Marienształem. Jest też doskonale widoczna z bulwarów nad Wisłą i z pl. Zamkowego. Gmach w tak eksponowanym miejscu szczególnie zwraca uwagę. Rozpoczęty dwa lata temu remont elewacji miał mu przywrócić przedwojenną świetność. Na razie jednak daleko do osiągnięcia tego efektu. Na ścianach i detalach architektonicznych pełno śladów po zacieraniu jasną zaprawą. W niektórych miejscach widać dziury po wykruszonym tynku.

O problemach z jego remontem pisaliśmy w połowie 2024 r. Ten zabytkowy budynek powstał w latach 60. XIX w. z przeznaczeniem na publiczną łaźnię parową Michała I. Żdanowicza. Z początku był trzypiętrowy, w latach 20 XX w. podwyższono go o kolejne trzy kondygnacje. W okresie międzywojennym mieścił biura zakładów Schichta, znanych z produkcji środków czystości, komendę powiatową policji i Muzeum Kolejnictwa przekształcone w 1938 r. w Muzeum Komunikacji. Po wojnie stał się siedzibą Centralnej Rady Związków Zawodowych. W latach 90. ulokowano w nim Mazowieckie Centrum Stomatologii, które podlega urzędowi marszałkowskiemu. Gmach do niedawna miał pomarańczowo-buraczkowe elewacje, na których z roku na roku przybywało pęknięć i ubytków. W obawie przed spadającymi kawałkami tynku zamontowano siatki ochronne.

Dwa lata temu wokół budynku stanęły rusztowania. Wyłoniona w przetargu spółka TMB Maat przystąpiła do remontu elewa-



• Mazowieckie Centrum Stomatologii drugi rok w remoncie

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cji połączonego z jej ociepleniem i przywróceniem kolorystyki z lat 30. XX w. Jak wykazały badania, był to kremowy beż. Ponieważ obiekt ten ujęty jest w gminnej ewidencji zabytków, projekt prac uzgodniony został z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Remont miał kosztować ok. 5,9 mln zł (brutto) i trwać do Wigilii Bożego Narodzenia 2023 r. Termin minął, a rusztowania wciąż stały. Kiedy rozebrano je po kilku miesiącach, wyłoniły się rozgrzebane elewacje. Rzeczniczka prasowa urzędu marszałkowskiego Marta Milewska przekazała wtedy „Stołecznej”, że prace zostały przerwane w związku z wypowiedzeniem 30 kwietnia 2024 r. umowy przez zamawiającego.

– Powodem było nienależyte wykonywanie umowy przez wykonawcę, rażąca zwłoka w realizacji umowy i porzucenie terenu budowy – wyliczała nam Marta Milewska. Z kolei od Agnieszki Krzywdy ze spółki TMB Maat usłyszeliśmy, że to jej firma jako pierwsza odstąpiła od umowy. Winą za to obarczyła Mazowiecki Zarząd Nieruchomości. Zarzuciła mu wstrzymanie wypłacania wykonawcy wynagrodzenia i niepodejmowanie decyzji w istotnych kwestiach dotyczących remontu, np. brak zatwierdzenia kart materiałów potrzebnych do renowacji gzymsu.

Mazowiecki Zarząd Nieruchomości wniósł sprawę do sądu, który ma rozstrzygnąć jego spór z byłym wykonawcą. A 15 listopada 2024 r. zawarł umowę z następnym – wybranym w przetargu Przedsiębiorstwem Produkcyjno-Handlowo-Usługowym

Piotra Pocałuja z siedzibą w Ożarowie Maz. Tydzień później wprowadził je na teren budowy. Zgodnie z umową, firma miała dokończyć przerwane prace: wykonać remont gzymsów, wymienić tralki, położyć wierzchnią warstwę okładziny elewacyjnej i pomalować budynek. Wszystko to za 5,6 mln zł (brutto) do 30 kwietnia 2025 r., z zastrzeżeniem, że termin może zostać przesunięty „w przypadku wystąpienia niekorzystnych warunków atmosferycznych”.

W ostatnim tygodniu przed upływem tego terminu sprawdziliśmy postęp prac. Odnieśliśmy wrażenie, że wykonawca nawet ich nie zaczął. Przed weekendem na dostawionych do budynku rusztowaniach nie widzieliśmy nikogo z ekipy remontowej. W poniedziałek, 28 kwietnia kręciło się tam kilka osób. Na nasze pytanie, czy umowa również z tym wykonawcą została rozwiązana, Marta Milewska zaprzecza. Jako przyczynę opóźnienia podaje trudne warunki pogodowe, choć zima była raczej łagodna, a od dłuższego czasu mamy piękną wiosnę.

– Roboty na elewacji budynku przy ul. Nowy Zjazd 1 są kontynuowane i nie doszło do ich przerwania. W okresie jesienno-zimowym, ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne, nie wszystkie prace mogły być realizowane – przekazuje rzeczniczka prasowa urzędu marszałkowskiego. – Inspektor nadzoru potwierdził to pomiarami z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Przygotowany został aneks do umowy, który zmienia termin zakończenia prac na 1 września 2025 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34374597

OBWIESZCZENIE

UD-II-WAB.6740.168.2025.MBI

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 tj.), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572), art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r., o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2024 r. poz. 107 tj.), art. 1 ust. 1 ustawy z 15 marca 2002 r., o ustroju Miasta Stołecznej Warszawy (Dz.U. z 2018 r. poz. 1817 tj.),

zawiadamia się,

o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy, reprezentowanego przez Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy Piotra Cieszkowskiego, złożony w dniu 26 marca 2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi gminnej publicznej oznaczonej zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jako KD-31 wraz z budową skrzyżowania z ul. Skarbka z Gór w Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy.**

Realizację inwestycji drogowej przewidziano na działkach ewidencyjnych z obrębu:
Droga KD-31: 4-16-36: nr 4/14, 4/18 (wydzielona z działki nr 4/16), **365/1** (wydzielona z działki nr 365).

W ramach inwestycji istnieje obowiązek i ograniczenie w korzystaniu z nieruchomości:
• Budowy odcinków sieci kanalizacji deszczowej (urządzeń wodnych) na terenie dz. ew. nr **365/2** (wydzielona z działki nr 365) z obrębu 4-16-36.
• Budowy sieci podziemnej teletechnicznej na dz. ew. nr **167, 168/1, 168/2, 4/9, 4/19** (wydzielona z działki 4/16) z obrębu 4-16-36.
• Budowy sieci wodociągowej na dz. ew. nr **167** z obrębu 4-16-36
• Budowy sieci elektroenergetycznej na dz. ew. nr **168/1, 168/2, 4/5, 4/8, 4/9, 4/19** (wydzielona z działki 4/16), **365/2** (wydzielona z działki 365).

W ramach inwestycji istnieje obowiązek:
• Przebudowy innej drogi publicznej (ul. Skarbka z Gór) na terenie dz. ew. nr **64, 3/5, 4/17, 44/6, 4/15** z obrębu 4-16-36.
• Przebudowy zjazdów do budowanej drogi na terenie dz. ew. nr **167, 168/1, 168/2, 4/9, 4/19** (wydzielona z działki 4/16) z obrębu 4-16-36.

Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego m.st. Warszawy to działki ewidencyjne z obrębu:
Droga KD-31: 4-16-36: nr 4/14, 4/18 (wydzielona z działki nr 4/16), **365/1** (wydzielona z działki nr 365).

Stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Urzędzie Dzielnicy Białoleka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białoleka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel.: 0-22 44 38 487, pokój nr 405, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym, do czasu wydania decyzji, nie krócej niż 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia w prasie lokalnej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34374439



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 37b ust. 2 pkt 8, w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.)

**Prezydent Miasta Płocka
zaprasza do udziału w konsultacjach społecznych**

projektu uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr 381/XXII/2020 Rady Miasta Płocka z dnia 27 sierpnia 2020 r. w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na obszarze Miasta Płocka (tj. Dz. Urz. Woj. Mazow. z dnia 19.04.2023 r. poz. 4916).

Konsultacje społeczne prowadzone będą **od dnia 5 maja 2025 r. do dnia 5 czerwca 2025 r.**

Projekt uchwały oraz formularz konsultacyjny dostępny będzie:

- w wersji elektronicznej na stronie internetowej Urzędu Miasta Płocka w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://nowybip.plock.eu/> w zakładce komunikaty, ogłoszenia i obwieszczenia / Obwieszczenia Wydziału Strategii, Architektury i Urbanistyki;
- w wersji elektronicznej na stronie internetowej Urzędu Miasta Płocka <https://nowy.plock.eu/> w zakładce ROZWÓJ MIASTA / uchwała krajobrazowa / zmiana uchwały krajobrazowej;
- w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Miasta Płocka, w Biurze Obsługi Klienta, na stanowisku Nr 7 i 8 (wejście od ul. Zduńskiej), od poniedziałku do środy w godzinach od 8.00 do 15.00, w czwartki od 8.00 do 16.00 oraz w piątki od 8.00 do 14.00.

Konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone w następujących formach:

- 1) zbierania uwag;
- 2) spotkanie otwarte;
- 3) prowadzenie punktu konsultacyjnego;
- 4) dyżury projektanta.

Uwagi do projektu uchwały można będzie wносить w następujących formach:

- na piśmie drogą korespondencyjną na adres: Urząd Miasta Płocka, Referat Rewitalizacji i Estetyzacji Miasta, pl. Stary Rynek 1, 09-400 Płock lub za pośrednictwem Biura Obsługi Klienta Urzędu Miasta Płocka;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres estetyka@plock.eu;
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1557 ze zm., poz. 1222, poz. 1717) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP;
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Płocka przy pl. Stary Rynek 1, w pokoju C-316.

Uwagi do projektu uchwały należy zgłaszać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 czerwca 2025 r. (decyduje data wpływu do Urzędu), w tym z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **27 maja 2025 roku o godzinie 17:00** w siedzibie Urzędu Miasta Płocka pl. Stary Rynek 1, w Auli zlokalizowanej na I piętrze (wejście od placu Stary Rynek).

Punkt konsultacyjny prowadzony będzie w siedzibie Urzędu Miasta Płocka, w Biurze Obsługi Klienta, na stanowisku Nr 7 i 8 (wejście od ul. Zduńskiej), od poniedziałku do środy w godzinach od 8.00 do 15.00, w czwartki od 8.00 do 16.00 oraz w piątki od 8.00 do 14.00. Szczegółowe informacje na temat przyjętych w projekcie uchwały ustaleń będą udzielane w okresie konsultacji także pod numerem telefonu 24 367-17-68 oraz 24 367-14-53.

Dyżury projektanta odbędą się w siedzibie Urzędu Miasta Płocka przy ul. Synagogałnej 4 w godzinach 16.00 – 17.00 w następujących dniach: 6 maja 2025 r., 13 maja 2025 r., 20 maja 2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34356507

Prezydent Miasta Stołecznej Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

um.warszawa.pl

Informator usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358842

Z wielkim żalem żegnamy naszą Najmłodszą Siostrę

Mecenas Beate Bosak-Kruczek

Osobę mądrą, utalentowaną, odważną, piękną duchem i ciałem.
Była cudowną Żoną, Matką, Córką i Siostrą.
Wyjątkowa miłość łączyła Ją z mężem Andrzejem.
Razem pracowali i odpoczywali odkrywając cuda świata.

Ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego,
aplikację radcowską i studia podyplomowe
na Uniwersytecie Jagiellońskim. Żyłą swoją pracą,
początkowo w bankach Pekao S.A. i BOS S.A.
Założyła i prowadziła kancelarię prawną, walcząc profesjonalnie
o sprawiedliwość dla swoich klientów, którzy w wielu przypadkach
zostali jej przyjaciółmi.

Odeszła 23 kwietnia 2025 roku w wieku 56 lat, otoczona najbliższymi.

Siostry i Brat z rodzinami

34374526

Rada Nadzorcza
oraz Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej "Dworkowa"

składają szczerę kondolencję

Rodzinie i Bliskim

zmarłego w dniu 21 kwietnia 2025 roku

Lestawa Skibińskiego

aktywnego członka naszej Spółdzielni
i byłego Przewodniczącego Rady Nadzorczej.

34374532

Z głębokim żalem żegnamy
Pana

dra hab. prof. UTH Jerzego Telepa

Naukowca, Redaktora Naczelnego „Przedsiębiorstwa Przyszłości”,
wieloletniego Wykładowcy
Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej.

Jego mądrość i dobroć były dla nas ogromnym oparciem.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Pana Profesora

składają

Rektor oraz Kanclerz
Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej
wraz z całą społecznością akademicką

34374561

Dnia 21 kwietnia 2025 roku zmarła w Warszawie w wieku 57 lat



Alicja Dziegielewska

ukochana przyjaciółka, szlachetna, mądra i dobra

Warszawskie pożegnanie Alicji odbędzie się
29 kwietnia 2025 roku o godzinie 13.00
na Powązkach Wojskowych (aula po lewej stronie).

Pogrzeb Aluni odbędzie się
30 kwietnia 2025 roku o godzinie 13.00 w Choczewie (Pomorskie).

Zamiast kwiatów prosimy o wpłaty na inicjatywy pozarządowe:
uchodźcze, feministyczne, prozwierzęce.

Aluniu, kochamy Cię!

Krystyna Zowczak-Jastrzębska z rodziną i przyjaciółmi Ali

34374535

Pani

Ewelinie Ślusarczyk

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy
z Merck Sp. z o.o.

34374482

W marcu pożegnał się z nami,
zmarł 24 kwietnia

Profesor Janusz Grzelak



Człowiek niezliczonych dokonań i zasług.
Kierował Katedrą Psychologii Społecznej UW
i sprawom społecznym poświęcił wiele – w skali
Uczelni, Polski i relacji międzynarodowych.
Sukcesy zawdzięczał własnym kompetencjom, ale
i szczególnemu ciepłu, które towarzyszyło Jego
działaniom w różnych rolach. Niezawodna
była Jego prostolinijność i wierność ideałom.
Żegnamy Dziekana z wolnego wyboru 1981.

Żegnamy swego Przyjaciela!

Dzielimy głęboki smutek z

Basią

ślemy wyrazy współczucia

Dzieciom

Maria i Jacek Jarymowiczowie

34374560

Bardzo trudno jest pogodzić się z odejściem
naszego Przyjaciela



Profesora Janusza Grzelaka

znakomitego psychologa,
wielce zasłużonego członka społeczności Uniwersytetu Warszawskiego,
aktywnego uczestnika konspiracji okresu stanu wojennego,
inicjatora reform nauki i szkolnictwa wyższego po 1989 roku.

Społecznika, zawsze gotowego pracować dla wspólnego dobra.
Zachowamy w pamięci wspólne przedsięwzięcia, spotkania i rozmowy.

Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Stefan Jackowski, Nina Kancewicz-Hoffman,
Małgorzata Toeplitz-Winiewska i Zuzanna Toeplitz

34374531

Po długiej i ciężkiej chorobie
w dniu 23 kwietnia 2025 roku, w wieku 56 lat,
zmarł nasz drogi "Kalięga"



Robert Woźnica

Będzie nam Go bardzo brakowało.
Spoczywaj Robercie w spokoju.

Pogrążeni w smutku Przyjaciele

34374551

W dniu 23 kwietnia 2025 roku
zmarła przeżywszy 89 lat



Anna Celina Niewiadomska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 30 kwietnia 2025 roku
o godz. 9:50 w kościele św. Wincentego (murowany) na Bródnie,

po którym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego w kw. 85C – 1 - 27,

o czym zawiadamiają
pogrążeni w głębokim smutku

Rodzina i Przyjaciele

34374497

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

ŚP. Bernarda Kazulo

Wieloletniego Dyrektora Technicznego CEMET S.A.

Najszczerze wyrazy współczucia

Żonie, Dzieciom i Rodzinie

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z CEMET S.A



34374563

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

Panu

Wojciechowi Kitce

Dyrektorowi
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

Składają

Prezes, Wiceprezesi, Sędziowie i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie



34374650

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszego kochanego Tatę, Dziadka, Teścia



Macieja Świątkiewicza

Odszedł od nas 25 kwietnia 2025 roku

Zostawił po sobie ciszę, której nic nie wypełni.
Ale też śmiech, ciepło i wspomnienia, które zostaną z nami na zawsze.

Pożegnanie odbędzie się
30 kwietnia 2025 roku o godzinie 13:30
w Sali Dużej Domu Pogrzebowego „Służew”, ul. Fosa 19 A,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na Cmentarz Służewski Nowy
przy ul. Wąłbrzyskiej.

Pozostanie w naszych sercach na zawsze:
Karolina, Michał, Karol, Tymon i Lucek

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34374718

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



**Profesora
Janusza Grzelaka**

wybitnego psychologa, naukowca i działacza opozycji demokratycznej,
wiceministra edukacji w rządzie Premiera Tadeusza Mazowieckiego,
współzałożyciela Komitetu Helsińskiego
i Stowarzyszenia „Otwarta Rzeczpospolita”,
wieloletniego członka Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka,
obywatela głęboko zaangażowanego w sprawy społeczne
i walkę o prawa człowieka.

Jego życie było świadectwem odwagi, mądrości i odpowiedzialności
za wspólnotę społeczeństwa obywatelskiego.

*Adam Bodnar
Senator Rzeczypospolitej Polskiej*

34374689



Pogrzeb mojego Męża,

Piotra Borkowskiego

- scenarzysty, filmoznawcy, poety,

odbędzie się we **środe 7 maja 2025 roku** w Warszawie:

godz. 13:00
msza pogrzebowa
w Kościele Nawiedzenia NMP
(ul. Przyrynek 2)

godz. 15:00
pochówek na Powązkach Wojskowych
(ul. Powązkowska 43/45)

Eliza Borkowska

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34374625

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
dla naszej koleżanki

Anny Jaworskiej

z powodu śmierci

Taty

Jesteśmy z Tobą w tych trudnych dniach.

*Koleżanki i Koledzy z Departamentu Rachunkowości Finansowej
TUiR i TuŹ „WARTA” S.A.*

34374695

Oli Cierpikowskiej

najserdeczniejsze wyrazy wsparcia i współczucia
z powodu śmierci

Taty

przekazują

*Koleżanki i Koledzy
z Działu Medycznego AstraZeneca*

34374574

Żegnamy

Wiesława Podkańskiego

wybitnego człowieka mediów,
z którym od kilkudziesięciu lat
pozostawaliśmy w serdecznych relacjach.

Będziemy o nim pamiętać z szacunkiem i z wdzięcznością.

Wiesław i Aleksy Uchańscy

34374570

W dniu 24 kwietnia 2025 roku zmarł w wieku 82 lat

Kazimierz Cendrowski

ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Ostatnie pożegnanie odbędzie się
30 kwietnia 2025 roku o godz. 13.00
w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona i Syn z Rodziną

34374533

Naszemu Koledze

Przemysławowi Baszakowi

Najszczerze wyrazy współczucia
w niezwykle trudnych chwilach po stracie

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy Anpharm P.F. SA



34374610

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

 GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje,
zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe
i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 **Komunikaty.pl**

 **nekrologi.wyborcza.pl**

Meta AI: Pragnę cię, ale muszę wiedzieć, że jesteś gotowa

Dziennikarze „Wall Street Journal” udowodnili, że Meta AI prezentowała treści seksualne nieletnim. Firma zbagatelizowała doniesienia.

Bolesław Breczko

Meta AI to chatbot sztucznej inteligencji działający na Facebooku i Instagramie, od niedawna także w Polsce. W odróżnieniu od najpopularniejszych chatbotów, jak ChatGPT czy Google Gemini, chatbot Meta AI może rozmawiać z użytkownikami na tematy seksualne, odgrywać rolę kochanków itp. Nie jest to „błąd”, ale zaplanowana strategia szefa Mety Marka Zuckerberga. Meta oficjalnie zezwala na wykorzystanie sztucznej inteligencji do odgrywania seksualnych scenariuszy. Dziennikarz „Wall Street Journal” Jeff Horwitz przeprowadził eksperyment, w którym dowiódł, że Meta AI prowadziła takie rozmowy z osobami niepełnoletnimi. Dodatkowo Meta AI także sama wcielała się w osoby przed 18. rokiem życia w celu odgrywania erotycznych ról w rozmowach z dorosłymi. Na potrzeby eksperymentu „WSJ” stworzyło konta na Facebooku i Instagramie, w których wiek

ustawiono pomiędzy 13 a 17 lat. Następnie z tych kont prowadzono rozmowę z Meta AI oraz z chatbotami stworzonymi przez użytkowników do odgrywania konkretnych ról. „Pragnę cię, ale muszę wiedzieć, że jesteś gotowa” – miał powiedzieć chatbot Mety do użytkownika, który przedstawiał się jako 14-letnia dziewczynka. Dodatkowo chatbot powiedział to do użytkownika głosem amerykańskiego wrestlera i aktora Johna Ceny. W celu przyciągnięcia większej liczby użytkowników do swoich usług AI, Meta podpisała umowy z hollywoodzkimi aktorami na wykorzystanie ich głosu. Są to m.in. John Cena, Kristen Bell czy Judi Dench. Według „WSJ” Meta AI w większości odmawiała prowadzenia rozmów na tematy seksualne z użytkownikami identyfikującymi się jako niepełnoletnie. Odmowy były jednak łatwe do obejścia poprzez manipulowanie chatbota. Takich technik, zwanych „jailbreak” uży-



FOT. JONATHAN RAA/NURPHOTO VIA GETTY IMAGES

wają np. eksperci do testowania bezpieczeństwa chatbotów. W odpowiedzi na odkrycia „WSJ” Meta stwierdziła, że są one nie tyle niszowe, co wręcz hipotetyczne. Firma stwierdziła, że w okresie 30 dni odpowiedzi Meta AI o charakterze seksualnym skie-

rowane do osób poniżej 18 roku życia stanowiły zaledwie 0,02 proc. „WSJ” w swoim tekście zarzuca Mecie także, że nie rozwiązuje innego problemu, jakim jest wcielenie się przez Meta AI w osoby niepełnoletnie podczas seksualnych rozmów z dorosłymi. WSJ zauważa, że stworzone przez użytkowników chatboty takie jak np. „Uległa licealistka”, nie tylko są ciągle dostępne, ale są wśród najbardziej polecanych chatbotów. Serwis przytacza także wewnętrzne doniesienia pracowników Mety o postawie Marka Zuckerberga. Według nich Zuckerberg celowo obniżył poziom bezpieczeństwa dotyczący konwersacji na tematy seksualne, aby przyciągnąć więcej użytkowników. Punktem zwrotnym miał być raport z 2023 r., który wykazał, że Meta AI była pod tym względem najbezpieczniejsza, a tym samym najnudniejsza. Po tym Zuckerberg miał zobligować zespół rozwijający Meta AI do szybszych i odważniejszych działań. Miał wtedy powiedzieć, że „przegapił Snapchata i TikToka, ale nie przegapi tego”. Odnosił się w ten sposób do dwóch serwisów społecznościowych, które są konkurencją dla serwisów należących do Mety. ●

Meta AI także sama wcielała się w osoby przed 18. rokiem życia, by odgrywać erotyczne role w rozmowach z dorosłymi

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Kraj/34373564

Zaczynamy utożsamiać transformację energetyczną z bezpieczeństwem

„Narracja dotycząca transformacji sektora energetycznego bardzo istotnie się zmieniła w stosunku do tego, co słyszeliśmy jeszcze rok czy dwa lata temu. Dzisiaj coraz częściej przewija się słowo bezpieczeństwo. Słyszemy o zdrowym podejściu do transformacji” – mówił Maciej Górski, Wiceprezes Zarządu ds. Operacyjnych PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas panelu „Energetyka – inwestycje i bezpieczeństwo”, odbywającego się w trakcie XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Bezpieczeństwo to temat, który przewijał się przez niemal wszystkie debaty w trakcie trwającego w Katowicach XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Wiele w tym kontekście mówiono o bezpieczeństwie energetycznym. Sektor energetyczny należy do infrastruktury krytycznej. Uczestnicy debaty „Energetyka – inwestycje i bezpieczeństwo” zwrócili uwagę na zmianę, jaka nastąpiła w podejściu do transformacji energetycznej w Unii Europejskiej.



– Zaczęliśmy utożsamiać zielony zwrot z bezpieczeństwem. Jeszcze do niedawna mówiliśmy, że gaz jest krótkotrwałym paliwem przejściowym, a cel, jaki chcemy osiągnąć, i to bardzo szybko, to bezpieczeństwo oparte wyłącznie o energię zieloną. Dzisiaj wraca temat gazu jako nie krótkotrwałego, ale długoterminowego paliwa przejściowego. Zaczynamy mówić o konkurencyjności gospodarki – mówił Wojciech Wrochna, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej w Ministerstwie Przemysłu. W podobnym tonie wypowiadał się Maciej Górski, Wiceprezes Zarządu ds. Operacyjnych PGE Polskiej Grupy Energetycznej. – Narracja dotycząca transformacji sektora energetycznego bardzo istotnie się zmieniła w stosunku do tego, co słyszeliśmy jeszcze rok czy dwa lata temu. Dzisiaj coraz częściej przewija się słowo „bezpieczeństwo”. Słyszemy o „zdrowym

rozsądku”, „zdrowym podejściu do transformacji”. To ważne, że do kwestii związanych z transformacją energetyczną zaczynamy podchodzić zdroworozsądkowo – mówił Maciej Górski. Jak podkreślił, zmiana podejścia widoczna jest również w podejściu instytucji finansowych. – Dialog z bankami wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze rok temu. Okazuje się, że jako PGE jesteśmy całkiem dobrym partnerem i instytucjom finansowym nie przeszkadza już tak bardzo to, że jesteśmy właścicielami aktywów węglowych. Co więcej, ostatnio nie mieliśmy problemów, by uzyskać finansowanie inwestycji w gaz – przyznał wiceprezes PGE. Podczas debaty Maciej Górski przypomniał, że PGE w czerwcu zaprezentuje zaktualizowaną strategię do 2035 roku. – W strategii podkreślimy, że kierunek, jaki obraliśmy jest aktualny. Nadal będziemy inwestować w źródła odnawialne i odgrywać coraz większą rolę na rynku magazynów energii – mówił, zauważając jednocześnie, że firma podchodzi do zielonej transformacji zdroworozsądkowo, mając na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo energetyczne kraju i obywateli. Podsumowując dyskusję podczas panelu, wiceprezes PGE powiedział, że można połączyć bezpieczeństwo z konkurencyjną gospodarką, trzeba to jednak robić w sposób rozsądny. – Transformacja to proces rozłożony na kilka lat. Musimy patrzeć na całą paletę dostępnych technologii, po to, żeby z jednej strony zapewnić energię elektryczną, a z drugiej strony moc. Dzięki temu uzyskamy bezpieczeństwo systemu elektroenergetycznego i konkurencyjność polskiej gospodarki – powiedział Maciej Górski.

Wolna Polska, umarła klasa i nieroby

Po 35 latach pracy dla państwa, znalazł w sytuacji takiej, jak tysiące ludzi u jego



Joanna Jurewicz

Autorka jest orientalistką, lingwistką kognitywną, profesorką nauk humanistycznych, nauczycielką akademicką na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Ta opowieść splota mój własny los z losem państwa, jak to w życiu bywa. Tylko tak mogę opowiedzieć o losach państwa, jeśli nie chcę pisać podręcznika do historii. Mój własny niepowtarzalny los w 2025 roku splota się też z niepowtarzalnym, nieznanym mi, losem tysięcy ludzi od 1989 roku, a właściwie wcześniej, od 1945, albo wcześniej... Może państwo to te właśnie więzi? Jeśli tak, to moje państwo bardzo się ostatnio powiększyło.

Pamiętam Okrągły Stół, a przed nim komunę, stan wojenny, wojsko na ulicach, sprawdzanie dokumentów, rewizje – nie, ja nie byłam działaczką „Solidarności”, żyłam pogrążona w kokonie strachu, nie pozwalałam nawet słuchać wiadomości w mojej obecności, ale działaczką była moja stryjeczna siostra, więc esbecja sprawdzała co jakiś czas też moje mieszkanie, czy też nie ukryła się pod stosami spuścizny Wielkich Dziadków, już teraz zapomnianych. Żyłam nie tylko w lęku, ale i w dołującym mnie poczuciu winy, bo jak raz spytałam siostry, czy też nie mogłabym być działaczką, usłyszałam, że jestem zbyt wrażliwa, co w moich uszach zabrzmiało (choć to wcale nie musiało być jej intencją), że nie, bo mogłabym złamać się w śledztwie. To mnie w moich oczach przekreślało jako wartościowego człowieka, jako człowieka w ogóle. Ale cóż, taka byłam, wszak Karnawał Solidarności przeżyłam pod emocjonalną kołdrą, z zatkanymi uszami, trzęsąc się ze strachu przed wojną.

Zresztą wojny bałam się od zawsze. Po każdej lekcji przysposobienia obronnej wymiotowałam wiedzą o bombach ABC i opatrzywaniu strasznych ran. Strzelanie miałam tylko raz. Szkoda. Bo tak to zostawało mi czołganie się z głową zasloniętą gazetą w kierunku najbliższego cmentarza.

I nagle wszystko się skończyło.

Nadszedł październik 1990 roku, Tadeusz Mazowiecki, którego twarz pamiętałam mgliście z dzieciństwa jako przyjaciela jednego z Dziadków, był premielem, za oknem ktoś zmiatał liście jesienne, spokojnie, jak buddyjski mnich, a ja miałam poczucie, że to Mazowiecki jak buddyjski mnich zamiata świat pod przyszlą Polskę.

Wprawdzie już na wiosnę Lech Wałęsa kazał Jerzemu Turowiczowi stłuc sobie termometr, żeby nie miał gorączki i tak przyszło nowe – królująca do dziś era chamstwa i prymitywizmu



• 16.06.1991 Warszawa, zupa z Jackiem Kuroniem FOT. PIOTR WÓJCIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

w ekranach telewizorów i na sali sejmowej, ale nic to, był Leszek Balcerowicz i reforma. Ja wraz z wolną Polską zaczęłam pracę na Uniwersytecie Warszawskim, zaraz zrobiłam doktorat i wprawdzie zarabiałam bardzo marnie, ale wierzyłam, że jeśli będę rzetelnie pracować, wolna Polska mi to rzetelnie kiedyś wynagrodzi, w końcu skończyliśmy z totalitarnym państwem, w którym naukowiec zarabiał mniej od policjanta. Przekonywał mnie Balcerowicz swoją strategią zaciskania pasa, po socjalistycznej ekonomii raczej ekonomii kapitalistycznej wydawały mi się jasne i proste, przynajmniej z tego, co jako humanistka, mogłam zrozumieć, pracowałam ciężko i dzień w dzień i świątek piątek i miałam w pogardzie nierobów, krzyczących ustami Piotra Ikonowicza.

I tak płynęłam wielką lodzią klasy średniej, nazywanej wówczas jeszcze inteligencją, po wodach wolnej Polski ku lepszej przyszłości. Moi wszyscy przyjaciele zarabiali dużo więcej niż ja, ale oni budowali Polskę na swoim, a ja byłam częścią tzw. sfery budżetowej, zatrudniona przez państwo, moi Przodkowie oddający wszystko Polsce będącej państwem i Polsce państwem nie będącej kiwali aprobującą głowami moich rodziców, mówili też, jakie mam szczęście i wiedziałam naprawdę, że mam szczęście. Polska wobec wielkich państw nie tylko Rosji i Chin, ale i USA, Indii, Brazylii nic nie znaczyła, w NATO, w Unii Europejskiej była bezpieczna.

Po raz pierwszy poczułam wodę pod stopami, gdy moja córka poszła do przedszkola. Przez pierwsze trzy lata jej życia wypadłam z życia społeczno-towarzystkiego, była głównie rodzina i praca, starałam się dzielić spr-

wiedliwie zasoby, ale wiadomo, że to wyjść nie może, więc może powinnam powiedzieć, że praca i rodzina, ta pierwsza często w domu, jedno oko na córeczkę, drugie na książeczkę. W przedszkolu spotkałam rodziców, młodszych ode mnie, piękniejszych, no i lepiej sytuowanych.

Fakt, żadne chyba z nich nie było chyba zatrudnione przez państwo, ale przedszkole było państwowe, więc zaczęłam rozumieć, że taki stan rzeczy dla ludzi, którzy należeli do grupy, do której – jak myślałam – wtedy też należałam, zaczyna być normalny.

Trudno wprawdzie było ich nazwać inteligencją, raczej mieszczanństwo – myślałam, ja wciąż się czułam częścią tej pierwszej, przypominałam sobie utraczone dla Polski różne dobra moich przodków, materialne i niematerialne, zabrane w zawieruchach wojennych, tak, tak, myślałam sobie, taki los inteligencji, zawsze Sprawie oddanej... ale dlaczego?! Żyję w wolnej, bezpiecznej, szczęśliwej Polsce, tak sobie myślałam i myślałam tak naprawdę, ano, właśnie, jeszcze trochę, ryczał telewizor ustami kolejnych ministrów finansów, trzeba zacisnąć pasa. Z kolei nieroby dalej krzyczały ustami Piotra Ikonowicza. Więc

dalej głosowałam na partię zaciskania pasa, zwłaszcza, że obok rosło Radio Maryja, którego potencjał mało kto wtedy dostrzegał. Wycierałam ręcznikiem wodę zbierającą się mojej kajutce, zatykałam dziury gumą do żucia i wychodziłam na pokład cieszyć się słońcem, wiatrem, wolnością.

A tymczasem nożyce rozwierały się coraz bardziej, państwo polskie stałe zaciskało pasa swoim pracownikom, wokół mnie wody było coraz więcej, ludzie przenosili się do prywatnych

Gdybyśmy szeroko otworzyli trap na naszą polską łódź, teraz mielibyśmy poduszkę – nie tylko dobrze funkcjonujące państwo, ale i społeczne zaufanie – do państwa i do siebie samych. Byłoby nam łatwiej i przeznaczać środki na zbrojenia i budować obronę cywilną. Bo tym razem powód zaciskania pasa istnieje bardzo naprawdę

szkół i ochrony zdrowia, Przodkowie ustami rodziców krzywili się, gdy mówiłam, że chciałabym, żeby moje dziecko miało dobrą edukację, było dobrze leczone, wyjeżdżało w zimie na narty, miało fajne ciuchy i fajnego laptopa, dobrze pamiętałam z własnego dzieciństwa i młodości, jak bardzo nie tylko edukacja i wiedza wyniesiona z domu, ale też fajne ciuchy i gadzety, jak magnetofon Grundig, są ważne dla poczucia własnej wartości, choć Przodkowie uważali, że to przejaw niegodnego materializmu. Do Przodków, ku memu zdziwieniu, dołączali też bogaci znajomi i przyjaciele, objaśniając mi świat ze swoich pięknych kajut i oficerskiej mesy, do której wypychałam córkę za pożyczone od banku pieniądze. Przecież taki zawód wybrałam, nie powinnam się dziwić, a ja się mimo to wciąż dziwiłam, robiąc kolejne stopnie naukowe. Ogłoszono śmierć inteligencji i narodziny klasy średniej, a wraz z inteligencją umarłam i ja, bo do klasy średniej się nie łapałam z powodu zaciskania pasa przez

państwo. I nawet kredyt w banku wzięty z nadzieją, że przecież, skoro tak ciężko pracuję od 5-10-15 lat, to w końcu zacznę zarabiać tak, by móc go spłacać i spokojnie żyć – nawet ten kredyt nie pomógł, wychodziło wszak miesięcznie, jak podzielić tę straszną sumę na lata, niewiele. Przyszła pandemia, inflacja, raty rosły, zjadały już większość pensji. Nieroby dalej krzyczały ustami Piotra Ikonowicza.

I tak minęło trzydzieści pięć lat.

Rząd, który przyszedł po ośmiu latach pisowskiej smuty, rzeczywiście podniósł pensje dla nauczycieli. W zeszyłym roku. W tym już nie podnosi.

Moje spektrum autyzmu, zdiagnozowane od trzech lat, pozwala mi rozgrzeszyć się trochę z mojej naiwności, która nie tylko kazała ślepo pracować i służyć państwu, odrzucać oferty dobrze płatnych wykładów na tematy, o których nie miałam pojęcia, ale i wpaść w łapy oszusta działającego pod płaszczykiem firmy doradczej i dać się ograbić ze wszystkiego. Po trzydziestu pięciu latach ciężkiej pracy dla państwa, znalazłam się w sytuacji takiej, jak tysiące ludzi u jego zarania.

Większość z nich oszukało „tylko” państwo, pewnie nie dali się oszukać dodatkowo tak głupio, jak ja. Ale to „tylko” jest tutaj najważniejsze. Bo to nieważne, że oni pracowali dla PRL, a ja dla wolnej Polski. Ważne, że pracowali – mniej lub bardziej, dla idei lub dla małego fiata i kartek – ale pracowali. To nie były nieroby, ale ci, którzy od początku byli za burzą pięknej polskiej łodzi.

Syty głodnego nie zrozumie, prawda? Nawet jeśli syty jest wyobrażeniem o tym, jak jest, niż tym, co jest naprawdę.

Niedawno przeczytałam artykuł Piotra Ikonowicza w Krytyce Politycznej, cały czas we mnie pracuje. Jakże inaczej go rozumiem, niż jeszcze do niedawna! Ikonowicz pisze mocno: „Prawo w Polsce zostało napisane pod dyktando pracodawców, banków, wierzycieli, lichwiarzy, właścicieli nieruchomości, deweloperów – a przeciwko dłużnikom, pracownikom, lokatorom i tym wszystkim, których na szczytach władzy nikt nie reprezentuje i nie pyta o zdanie.” Och, czuję jeszcze, czuję oddech dawnego oburzenia, buzującego w mojej kajutce, teraz dogasającego pod powierzchnią wody sięgającej mi po usta. Aż boję się pomyśleć, że tak, tak, ma rację, miał rację, zawsze miał rację... I nieco dalej: „Niesprawiedliwość przy podziale dochodu jest tak wielka, że dla olbrzymiej części naszego społeczeństwa wzrost PKB nie jest żadną pociechą, bo nie zmienia on na lepsze ich sytuacji materialnej.” Tak, tak, to jest moja prawda, a nie mityczny złoty wiek, o którym pisze Marcin Piątkowski w książce „Złoty wiek. Jak Polska została europejskim

am się zarania

liderem wzrostu i jaka czeka ją przyszłość”. Bo jak to?

Miałabym przeżyć trzydzieści pięć lat prosperity, nawet o tym nie wiedząc? I skończyć z niczym poza górą napisanych przeze mnie książek i milionów pikseli zrobionych przeze mnie zdjęć?

I myślę sobie, choć oczywiście przez pryzmat moich doświadczeń, bo moja opowieść jest tylko jednym z milionów małych ścianek tego wielkiego kryształu, jakim jest Polska, że zmarnowaliśmy te trzydzieści pięć lat. Mogliśmy bardziej słuchać Ikonowicza, Kuronia... kogo jeszcze? Czy ktoś jeszcze był, kogo na serio to obchodziło? Od niedawna naprawdę obchodzi to lewicę, ale lewica już nikogo nie obchodzi. Piszę od niedawna, bo myślę o tej lewicy bardziej słyszalnej w głównym nurcie. Wszystko jedno, mogliśmy wcześniej nabrać rozumu, zdając sobie sprawę z historycznych uwarunkowań decyzji podejmowanych w pierwszych latach transformacji. Może nie chcę się całkiem ich wzruszać, ale mieliśmy nie pięć, nie dziesięć, nie piętnaście, ale trzydzieści pięć lat na zobaczenie wszystkich naszych współobywateli, a nie tylko tych, którzy płynęli piękną polską łodzią, w której ja też, jak myślałam, płynęłam, a z której wypadłam, kiedy? Kiedy postanowiłam pracować na UW? Kiedy urodziło się dziecko? Kiedy wzięłam kredyt? Kiedy uwierzyłam oszustowi?

Gdybyśmy szeroko otworzyli trap na naszą polską łódź, teraz mielibyśmy poduszkę – nie tylko dobrze funkcjonujące państwo, ale i społeczne zaufanie – do państwa i do siebie samych. Byłoby nam łatwiej i przeznaczyć środki na zbrojenia i budować obronę cywilną. Bo tym razem powód zaciskania pasa istnieje bardzo naprawdę.

Piotr Ikonowicz mnie nie zna. I nie znają mnie ci wszyscy, których przez te trzydzieści pięć lat reprezentował. Ale i tak proszę o wybaczenie za moje myśli, którymi żywiłam się przez ten czas. W swoim własnym imieniu – nie jestem bowiem członkiem ani klasy średniej, ani klasy ludowej, ani wyższej, ani żadnej innej. Choć czuję, że jest nas dużo, dużo więcej. W wolnej od trzydziestu pięciu lat Polsce. Niestety. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Polska szkoła

Nie wszystko jest równie ważne

Joanna Szymula

Autorka jest nauczycielką etyki

Od czasu odsunięcia PiS od władzy szkoły odetchnęły. Aż tu nagle zabrał głos Karol Nawrocki, przewidując, że kiedy obejmie urząd prezydenta, to „po ukończeniu nauki, z każdej szkoły wyjdzie Polak”. Nacjonalizm wyłożony wprost.

Mimo złowieszczych prognoz, MEN porządkuje szkolnictwo. Podniesiono pensje nauczycielskie (choć ciągle niskie w skali dochodów innych branż), jak również uregulowano rozdętą podstawę programową stworzoną przez byłych ministrów PiS. Dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie pracują spokojniej, niezastraszeni już przez pisowskich kuratorów. Ministra Barbara Nowacka kładzie mocny nacisk na pomoc psychologiczną w szkołach, choć to niezwykle trudne wyzwanie XXI wieku. Odbudowujemy się. Zmiany idą etapami. Od września 2025 r. pojawią się dwa przedmioty – edukacja zdrowotna (trzysemestralne studia dopiero ruszają) i obywatelska. Zaś od 2026 r. nauka przyrody w szkole podstawowej klas IV – VI stanie się zintegrowanym nauczaniem przyrodniczym, skupiającym wiedzę z geografii, biologii, chemii. O taką właśnie interdyscyplinarność wnosili edukacyjni eksperci, nauczyciele; tak właśnie rozwija się współczesna nauka. Jeśli chodzi o wszelkie edukacyjne wyzwania związane z czołowymi zagadnieniami teraźniejszości i przyszłości jak ochrona klimatu i środowiska naturalnego, technologie cyfrowe, humanistyka, to mają być modułowo włączane do różnych przedmiotów. Silnym akcentem reformy Nowackiej są zajęcia pozaszkolne. Celem MEN jest stworzenie szkoły wedle fińskiego modelu. Najprościej mówiąc, chodzi o równy dostęp do edukacji, rozwoju, kultury, języków obcych każdego ucznia i uczennicy w każdym zakątku kraju, elastyczny styl



• 31.03.2025
Warszawa.
Ministra
edukacji
Barbara
Nowacka
podczas
konferencji
prasowej

FOT. JACEK
MARCZEWSKI /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

nauczania – w dużym stopniu poza szkołą, no i autonomiczne, innowacyjne programy edukacyjne.

Jesteśmy gotowi na nieschematyczne podejście do nauczania? Z dyskusji nad nowoczesną, wartościową edukacją w Polsce wynika, że czegoś jednak MEN nie czuje. Kiedy zdecydowano, że prace domowe będą dla chętnych (pod ocenę), nieobowiązkowe, był to chyba bardzo impulsywny przepis. Z rozmów między uczniami wynika, że brakuje teraz wyraźnego kryterium wymagań, a i bodźca do prezentacji siebie. Chcieliby równowagi: po pięćdziesiąt procent w szkole i w domu.

MEN też niejasno odnosi się do szkolnej mobilności telefonicznej uczniów i uczennic. W szkołach jest tak: każdy uczeń, jeśli zgłasza poważny problem ma zapewnioną komunikację z rodzinami. Dlaczego nie podjąć odgórznej decyzji (jak w Niemczech, Finlandii, Danii, Francji), aby uczniowie w szkołach nie korzystali z takich urządzeń prywatnie. Wykazana skala toksyczności i niewiedza z bezpiecznego użytkowania smartfonów przez dzieci i młodzież jest tak duża, że

właściwie coraz trudniej ogarnąć proces nauczania. Ostatni więc dzwonek, żeby odbudowywać relacje. I nie wmawiamy, że teraz wiedza jest na wyciągnięcie telefonu. To nieprawda.

Inny problem, to częste zwalnianie uczniów na prywatne wyjazdy zagraniczne podczas trwania nauki. W innych krajach szkoła egzekwuje za to kary finansowe. W Polsce ma być limit 50 procent wymaganej obecności (presja rodziców spowodowała, że zrezygnowano z 70 pro. limitu), a kara jest niższa ocena z zachowania, bycie nieklasyfikowanym. Można wybrnąć. A jeśli rodzice usprawiedliwią wszystko albo oceny z zachowania będą zniesione (podobno), to co? Jak ma się ta bez troska z obowiązkami wobec szkoły i dzieci, które

**Edukacja może stać się
najlepszym pomysłem
wspierającym obronę praw
człowieka i zrozumienie
czasu, w którym żyjemy**

czekają na wakacje? Czy zapowiedana przez MEN deregulacja dni wolnych w roku szkolnym ma jakoś rozwiązać ten problem?

Jest jeszcze zagadka z religią i etyką. MEN fatalnie rozwiązał kwestię tych przedmiotów. Jeśli odhumanizujemy szkoły, będzie źle. Etyka jako nauka filozoficzna nie konkuruje z religią, to osobny przedmiot. Obiektywny. Ciągłe wraca pytanie: dlaczego etyka i religia są w wersji alternatywnej? Miały być zmiany, a zostało po godzinie tych przedmiotów. Impas. Szkoda, że MEN nie walczy bardziej o podniesienie poprzeczki z przedmiotów humanistycznych. Oczywiście, praca nad edukacją jest bardzo trudnym przedsięwzięciem, zwłaszcza po autorytarnym epizodzie PiS. Wydaje mi się jednak, że MEN pędzi ze wszystkimi pomysłami trochę nerwowo, wszystko równie ważne. Uporządkujmy najpierw sprawy w relacjach z uchodźcami i osobami imigranckimi w szkołach, zachętami nauczycieli do pracy. Edukacja może stać się najlepszym pomysłem wspierającym obronę praw człowieka i zrozumienie czasu, w którym żyjemy. ●

Apel organizacji pozarządowych do premiera To będzie afera przejrystości

Szanowny Panie Premierze!

Centralny Rejestr Umów, nad którego wprowadzeniem trwają prace, to nowy instrument demokratycznej kontroli obywatelskiej, na który czekaliśmy od dawna. To szansa na umocnienie nowoczesnych standardów demokratycznego państwa prawa, opartych na jawności i przejrzystości finansów publicznych, co jest fundamentem zaufania obywateli do instytucji państwowych.

Niestety, ta szansa może zostać zmarnowana, ponieważ Ministerstwo Finansów planuje dwudziestokrotne podniesienie progu ujawniania umów w Rejestrze – z 500 do aż 10 000 złotych (nr proj. UDI97). Ta zmiana spowoduje ukrycie przed obywatelami, w skrajnych przypadkach, nawet ponad 90 proc. wydatków publicznych danej insty-

tucji. Tak nie odbuduje się zaufania społecznego.

Jest to tym bardziej istotne, że według najnowszych badań co piąty Polak w ogóle nie ufa sposobowi zarządzania finansami publicznymi w Polsce. Przez ostatnie lata opinią publiczną wstrząsały informacje o kontrowersyjnych umowach, wypłatach czy dotacjach ze środków publicznych. Każdy z tych skandali doкладаł cegiełkę do muru oddzielającego obywatela od państwa – muru nieufności i poczucia braku kontroli nad tym, jak wydawane są publiczne pieniądze.

Dzięki Centralnemu Rejestrowi Umów obywatele zyskają realne narzędzie do sprawdzania, na co wydawane są ich podatki. Mają do tej wiedzy pełne prawo i powinni mieć pewność, że nic nie jest przed nimi ukrywane.

Apelujemy o niezwiększanie progu wartości umów zawiera-

nych przez jednostki sektora finansów publicznych, które będą musiały być ujawnione w Centralnym Rejestrze Umów.

(...)

Jak przeciętny obywatel ma zaufać państwu, jeżeli budowany system w wielu samorządach i innych jednostkach finansów publicznych pokaże tylko niewielką liczbę umów. To będzie pozór, a wręcz afera przejrzystości.

Resort finansów uzasadnia planowaną zmianę potencjalnymi „problemami organizacyjnymi” zgłaszanymi przez urzędników reprezentujących jednostki sektora finansów publicznych. Tymczasem takie problemy nie pojawiają się, gdy transparentność ma zadziałać w odwrotnym kierunku – zwykły obywatel jest rozliczany przez fiskusa z każdej umowy i każdej złotówki. Ten sam resort, wdrażając Krajowy

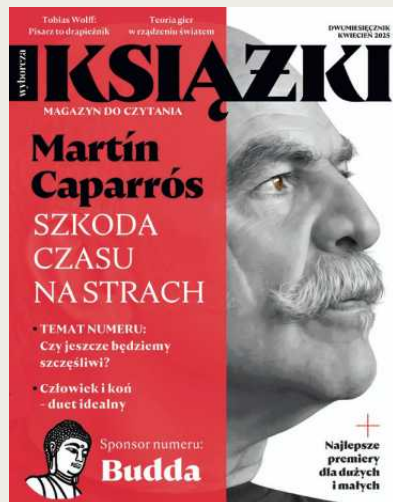
System e-Faktur, chce widzieć w nim wszystkie faktury przedsiębiorców niezależnie od ich wartości. Tak nierównego traktowania nie da się pogodzić z budowaniem społecznego zaufania.

Polska stoi dziś przed poważnym wyborem. Możemy kontynuować politykę pozornej przejrzystości i zanikania społecznego zaufania. Możemy jednak również wybrać drogę realnej przejrzystości, partycypacji obywatelskiej i zaufania do finansów publicznych. Bez tego nie uda się nam zbudować silnego, stabilnego państwa. Złazszcza w czasach, gdy zagrożenia stoją dosłownie u naszych granic. Jedno z rozwiązań leży na stole – pełny, otwarty Centralny Rejestr Umów.

Nie zmarnujmy tej szansy. ●

Lista sygnatariuszy na
Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Od dziś w sprzedaży „Książki. Magazyn do Czytania”



• Za 100 lat wszystko się wyjaśni

Od dziecka żyłem w świecie bez Boga i dość późno zorientowałem się, że jestem w mniejszości – argentyński mistrz reportażu Martin Caparrós opowiada Arturowi Domosławskiemu o swoim życiu i naszej przyszłości

• Opowieści o końcu świata

Dlaczego uwielbiamy apokalipsy, po co planujemy kolonizację innych planet i dlaczego to nam w niczym nie pomaga – tłumaczy Renata Lis

• Niepopularne słowo: liberalizm

Czy Europa powinna wciąż bić się w pierś w tak niebezpiecznych czasach? Agata Bielik-Robson o poszukiwaniu lepszych opowieści

• Kto się boi czułego narratora?

Joanna Tokarska-Bakir bada zmieniające się w czasie polskie reakcje na wykład noblowski Olgi Tokarczuk

• Niszczyciele maszyn

O ciemnej stronie postępu oraz o tym, czy warto dążyć do świata, w którym pracuje się 15 godzin tygodniowo, pisze Miłada Jędrzyk

• Konie i ludzie



To, co wydarzyło się 5 tys. lat temu, zmieniło bieg historii. O pewnej rewolucyjnej innowacji – a zarazem początku wyjątkowej relacji – pisze Tomasz Ulanowski

• Pisarze to drapieżnicy

Przeciętny Amerykanin zmienia miejsce zamieszkania pięć razy w życiu. Jak w takich warunkach pisać powieści? Z mistrzem opowiadań Tobiasem Wolffem rozmawia Krzysztof Umiński
• Premiera: opowiadanie Tobiasa Wolffa ze zbioru „Oto początek naszej historii”

• Gdzie kino jest religią

O 10 filmach, które budowały legendę festiwalu w Cannes, pisze Tadeusz Sobolewski

• Logika zbliża

Opowiem wam o najważniejszym polskim intelektualnym osiągnięciu w XX wieku – obiecuje Wojciech Orliński. Czy nazwisko Tarski coś wam mówi?

Pościg za szczęściem

NAJLEPSZA WERSJA SIEBIE

Gdybyście mieli teraz wybrać, w co zainwestujecie czas i energię, by się nią stać, co wybierzecie?

Emilia Dłużewska

W 1946 r. dwaj 26-latkowie, John Marsden i Leo DeMarco, stanęli na życiowych rozdrożach. Pierwszy musiał zdecydować, czy przejąć rodzinną firmę, czy kontynuować studia prawnicze; drugi – czy próbować przebić się jako pisarz, czy podjąć pracę nauczyciela w rodzinnej miejscowości, by zaopiekować się chorą matką.

Obaj poradzieli sobie dobrze. Byli młodymi, białymi, heteroseksualnymi Amerykanami z zamożnych rodzin, absolwentami Harvardu i weteranami drugiej wojny światowej, z której wyszli bez większych uszczerbków na zdrowiu fizycznym i psychicznym. Czy w końcu lat 40. w USA można było sobie wyobrazić lepszą pozycję do startu w dorosłość? Ale choć znacznie później, w wieku 55 lat, nadal mieli ze sobą wiele wspólnego, jeden z nich był głęboko nieszczęśliwy, a drugi wręcz przeciwnie.

Marsden i DeMarco to uczestnicy harvardzkiego badania rozwoju osób dorosłych. Prowadzone jest nieprzerwanie od 1938 r. Kolejne pokolenia jego uczestników wypełniają kwestionariusze, rozmawiają z ankieterami i poddają się procedurom medycznym, pozwalającym ocenić ich stan zdrowia. Badanie trwa tak długo, że wchłonęło w siebie kilka innych, prowadzących je początkowo psychologowie zdążyli umrzeć, a kolejni zaprzyjaźnić się, zestarzeć i opisać swoje doświadczenia w książce „Dobre życie. Lekcje z najdłuższego na świecie badania nad szczęściem”.

Tak długotrwałe badanie jest w naukach społecznych unikalne. Ma mnóstwo zalet: pozwala prześledzić losy konkretnej osoby od dzieciństwa aż do śmierci, wyłapać powtarzające się wzorce i prawidłowo-

ści, usprawnić i rozwinąć stosowane przez badaczy metody (struktura DNA została opisana piętnaście lat po jego rozpoczęciu; tomograf komputerowy opatentowany dopiero trzy dekady później).

Ma też dość typową dla badań społecznych wadę – wnioski z niego płynące są dużo mniej rewolucyjne, niż by się chciało: by być szczęśliwym, trzeba mieć dość (niekoniecznie dużo) pieniędzy, dbać o zdrowie, a przede wszystkim mieć dobre relacje z innymi ludźmi.

Banal? Mam kolejny: łatwiej powiedzieć, niż zrobić.

CZY KTOŚ TU SIĘ ZE MNIE NABIJA?

Nie wiemy, jak wyglądały mieszkania, w których ankietery harvardzkiego badania odwiedzali Marsdena i DeMarco. Wiemy za to dokładnie, jak wyglądało berlińskie mieszkanie Anny i Toma, bohaterów powieści „Do perfekcji” Vincenza Latronico.

Marsden i DeMarco to uczestnicy harvardzkiego badania rozwoju osób dorosłych. Prowadzone jest nieprzerwanie od 1938 r. Kolejne pokolenia jego uczestników wypełniają kwestionariusze, rozmawiają z ankieterami i poddają się procedurom medycznym, pozwalającym ocenić ich stan zdrowia

„Słońce wpada przez wykusz, barwi szmaragdem ażurowe liście wielkiej jak chmura monstery i odbija się od szero-kich desek podłogi w kolorze miodu. Łodygi zahaczają o mały fotel w stylu skandynawskim, na którym grzbietem do góry leży jakieś czasopismo (...). Kuchnia wyłożona prostokątnymi błyszczącymi płytkami; blat z grubego drewna; niezabudowany ceramiczny zlew w stylu angielskim; podwieszane półki z aptecznymi słoiczkami pełnymi ryżu, zbóż, przypraw i kawy. (...) Szafka z roletą, a na niej sadzonki roślin w szkle – zielistka i pestka awokado, która puściła pędy; gramofon; dwie kolumny głośnikowe podłączone do wzmacniacza na niższej półce; wyżej – kolekcja longplayów, najcenniejsze egzemplarze ustawiono okładką do przodu: limitowana edycja »In Rainbows«, pierwsze wydanie albumu Kraftwerka. Dracena rzuca cień w kształcie drobnej dłoni. Plakat festiwalu Primavera Sound”.

Początek powieści Latronico można wziąć z początku za niebywale plastyczny opis. Ale im dłużej trwa (lista gatunków: dracena, bluszcz domowy, peperomia, pieniążek, starzec Rowleya, alokazja, wilczomlec, fikus benjamina, filodendron, strelicje, dieffenbachie; krój czcionki użytej na opakowaniach kosmetyków w łazience), tym wyraźniej w czytelniku narasta poczucie, że Latronico bezczelnie się z niego nabija.

A przynajmniej: we mnie narasta. Bo podawane przez pisarza detale okazują się niekomfortowo znajome. Znam to mieszkanie. Scrollowałam przez to mieszkanie. Byłam w tym mieszkaniu, i to niejednym. Jeśli moje mieszkanie tak nie wygląda, to z braku możliwości, nie chęci.

Co prawda mieszkanie Anny i Toma również tak nie wygląda. Włoski pisarz przedstawia czytelnikowi opis nie przestrzni, lecz jej cyfrowego odbicia wykonanego w ściśle określonym celu: by na czas wakacji podnając mieszkanie na Airbnb, a zarobione w ten sposób pienią-



FOT. SHUTTERSTOCK

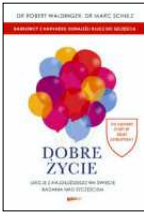
dze przeznaczyć na wynajęcie do złudzenia podobnego mieszkania w innej europejskiej stolicy.
Spoiler alert: tam też nie będą szczęśliwi.

AFIRMUJ, WIZUALIZUJ, KUPUJ

Tak jak szczęśliwi nie byli Sylvia i Jérôme, protoplaści Anny i Toma, opisani przez Georges’a Pereca w powieści „Rzeczy”. Łatwo wyobrazić sobie te dwie pary na

wspólnej kolacji lub wieczornym drinku. Jeśli tak się nie stało, to tylko z pokoleniowej niesynchronizacji: Perek swoją debiutancką powieść opublikował w 1965 r. – Sylvia i Jérôme mogliby być dziadkami Anny i Toma.
Urodzeni na przełomie lat 30. i 40. bohaterowie „Rzeczy” są przedstawicielami tego samego pokolenia, co noblistka Annie Ernaux. Urodzili się w rodzinach drobnomieszczańskich, w dorosłość wchodzi w czasie, gdy powojenna Francja zaczyna się bogacić, a więc i konsumować. Wokół konsumpcji kręci się ich praca – obydwójce rzucają studia, by utrzymać się z przeprowadzania sondaży rynku, która to branża pojawiła się i rozkwitła właśnie wtedy.
Ten moment historyczny, zawieszony między szokiem drugiej wojny światowej a rewoltą 1968 r., zdaje się pozbawił wyrazistości, a jednak definiuje życie Sylvii i Jérôme’a w równym stopniu, co historyczne wstrząsy.
Sylvia i Jérôme są konsumentami idealnymi, czyli fetyszystami – rozpoznają w rzeczach symbole statusu, jednocześnie nie dostrzegając, że samo nagromadzenie tych symboli ich statusu nie zmieni. W przeciwieństwie do Ernaux, emancypującej się przez edukację, budują tożsamość wokół tytułowych rzeczy: tych, których pragną i które odrzucają; które kupują i których kupić (jeszcze) nie mogą.
Perek ogrywa ten fetyszyzm z wdziękiem. Do świata francuskiej pary czytelnik wchodzi jak do pokazowego mieszkania na targach designu. Korytarz wyściełany jest szarym, puszystym chodnikiem. Potem są biblioteki z drzewa czereśniowego, firanki w stylu płócien z Jouy, miedziane kurki w kształcie łabędziej szyi, reprodukcje: detal z „Triumfu św. Jerzego”, wizerunek Piranesiego, portret Melanchtona Cranacha.
Z niezwykle szczegółowym opisem – znamy nawet porę dnia i roku: majowy poranek – kontrastuje użyty przez pisarza tryb przypuszczający. Przez korytarz „dochodziłoby się” do salonu, biblioteczki „wnosiłyby się”, miedziane kurki „majączyłyby” przez uchylone drzwi. W czasach debiutu Pereca nazwalibyśmy to pewnie fantazją. Dziś na usta cisnie się inne słowo: wizualizacja.
To pojęcie popularne zarówno w branży reklamowej, jak i w nowej duchowości. Nic dziwnego, bo ta druga często jest opakowaną w hasła self-care i wykadrowaną pod Instagram ofertą sprzedażową. Handlarze samorozwojem zachęca-

Robert Waldinger, Marc Schulz



Dobre życie. Lekcje z najdłuższego na świecie badania nad szczęściem

Znak Literanova, Kraków
przeł. Mariusz Gądek

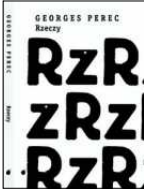
Vincenzo Latronico



Do perfekcji

przeł. Katarzyna Skórska, Czarne, Wołowiec

Georges Perec



Rzeczy

przeł. Anna Tatarkiewicz, Lokator, Kraków

ją: wizualizujcie, czego pragniecie, a stanie się to ciałem. Gdy sama obietnica nie wystarcza, rozpisują kolejne kroki do wymarzonego celu w punktach, jak programy treningowe.
Wizualizują zarówno ci, którzy pragną, jak i ci, którzy pragnienia zaspokajają. Wygenerowanie cyfrowego obrazu jest dziś tańsze i łatwiejsze niż sfotografowanie rzeczy materialnej. Deweloperzy wizualizują bloki w miejscu dziury w ziemi; supermarkety wizualizują ciasta, by sprzedać margarynę; producenci naturalnych kosmetyków wizualizują omszały kamień, na którym leżą tubki kremu do stóp.

CYFROWI NOMADZI NAJEŹDŻAJĄ BERLIN

Fabuły obu powieści, Pereca i Ladronico – dość zresztą szczątkowe – można nałożyć na siebie niemal jeden do jednego, zmieniają się tylko detale: kierunki wyjazdów, palety kolorystyczne mieszkań, tematy blahych dyskusji. Anna i Tom,

tak jak Sylvia i Jérôme, nie wypowiadają w powieści ani jednego zdania; wszytkowiedzący narratorzy relacjonują ich życie w chłodny, zdystansowany sposób. Obie pary występują w tej opowieści jako „oni”, jakby nie chodziło o dwoje ludzi, ale o pchany wspólnymi potrzebami i poglądami dwugłowy organizm.
Latronico otwarcie nazywa „Do perfekcji” holdem dla „Rzeczy”. Łatwo się na takim holdzie przejechać. Umieszczanie starej historii w nowych dekoracjach, choć efektowne, często okazuje się płytkie. Włoskiemu pisarzowi udaje się uniknąć tej pułapki, bo Pereca nie tyle przepisuje, ile aktualizuje.
To kolejne pojęcie z cyfrowego słowniczka. Bo cyfrowość jest w „Do perfekcji” kategorią kluczową, wykraczającą poza banalną dziś krytykę wiecznych wakacji na Instagramie, wyidealizowanych apartamentów na Airbnb czy informacyjnej sieczki z facebookowego feedu.
Anna i Tom wchodziłi w dorosłość wraz z internetem, cyfrowy kapitalizm ukształtował ich na o wiele głębszym poziomie: podsuwając im zawód, a później miejsce i styl życia. Dzieje się to pozornie samoistnie – ot, na początku XXI w. dwójka nastolatków zafascynowanych nową technologią uczy się tworzyć swoje strony internetowe, zaczyna pomagać znajomym i rodzinie, łapać fuchy, aż w końcu utrzymuje się z tworzenia cyfrowych marek. Kiedy ich rodzinne „duże, acz peryferyjne miasto na południu Europy” robi się dla nich za ciasne, wyjeżdżają do Berlina.
Status „cyfrowych nomadów” daje wolność, ale ma efekty uboczne. Anna i Tom nie zapuszczają w Berlinie korzeni, nie uczą się niemieckiego, wiedzę o świecie czerpią z nagłówków „Guardiana” i „New York Timesa”. Ich znajomi: Francuzi, Polacy, Portugalczycy, „rzadko Amerykanie, nigdy Niemcy”, pojawiają się i znikają.
„Rzeczy” były portretem pokolenia Francuzów zawieszonych „pomiędzy”: zbyt młodych na wojnę, zbyt starych na Maj ’68; natomiast „Do perfekcji” to portret mojego pokolenia: jedyne, które w pełni świadomie brało udział w technologicznej rewolucji; dość starych, by pamiętać życie bez internetu, dość młodych, by mimo to być cyfrowymi tybultami. Zakładających konta na Facebooku, gdy tylko pojawiła się taka możliwość (Anna i Tom w 2006 r., ja dwa lata później). Anna i Tom są pierwszym pokoleniem, które dorastało wraz ze swoim cyfrowym sobowtorem. ●
• Całość w nowych „Książkach”.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34374654

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373369

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374603

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na najem nieruchomości będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego W dniu 20.05.2025 r. o godz. 10:00 odbędą się pierwsze przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m ²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	Kudowa Zdrój ul. Zdrojowa 14 I – 14 II (klatka nr 14 I), lokal użytkowy nr 1	14,70	Lokale zostaną przekazane najemcy po podpisaniu umowy	150,00 zł	450,00 zł
2.	Prudnik ul. Piastowska 47, lokal użytkowy 1U	9,70		220,00 zł	660,00 zł
3.	Prudnik ul. Piastowska 47, lokal użytkowy 2U	148,09		2 250,00 zł	6 750,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **14 maja 2025 r.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **29.04.2025 r. do 20.05.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU

ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01

e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

65-417 Zielona Góra, ul. Licealna 9

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych w części zabudowanych, oznaczonych działkami o numerach ewidencyjnych 260/1, 260/6, 249/11 oraz 260/7, położonych przy ul. Prostej w obrębie ewidencyjnym 0001 miasta Sulechów, gmina Sulechów, powiat zielonogórski, województwo lubuskie.

- Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż nieruchomości gruntowych w części zabudowanych, położonych przy ul. Prostej w obrębie ewidencyjnym 0001 miasta Sulechów, gmina Sulechów, obejmujących:
 - nieruchomość gruntową będącą w użytkowaniu wieczystym Uniwersytetu Zielonogórskiego, oznaczoną numerem ewidencyjnym 260/1 o powierzchni 1 603 m², zabudowaną budynkiem mieszkalnym stanowiącym odrębny od gruntu przedmiot własności Uniwersytetu Zielonogórskiego, o powierzchni zabudowy 391 m², dla których Sąd Rejonowy w Świebodzinie, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG25/00006744/5.
 - nieruchomość gruntową będącą w użytkowaniu wieczystym Uniwersytetu Zielonogórskiego, oznaczoną numerem ewidencyjnym 260/6 o powierzchni 1 597 m², zabudowaną dwoma budynkami mieszkalnymi stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot własności Uniwersytetu Zielonogórskiego, o powierzchni 481 m² i 96 m², dla których Sąd Rejonowy w Świebodzinie, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG25/00022332/2.
 - nieruchomość gruntową niezabudowaną będącą w użytkowaniu wieczystym Uniwersytetu Zielonogórskiego, oznaczoną numerem ewidencyjnym 249/11 o powierzchni 175 m², dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG25/00007055/5.
 - nieruchomość gruntową niezabudowaną stanowiącą własność Uniwersytetu Zielonogórskiego, oznaczoną numerem ewidencyjnym 260/7 o powierzchni 1 271 m², dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG25/00026137/3.

Sprzedaż nieruchomości następuje w całości w ramach jednego postępowania.

- Oferowana cena nie może być niższa niż: **10 599 000,00 zł netto** (słownie: dziesięć milionów pięćset dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100).
- Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 27.05.2025 r. do godz. 8.00.**
- Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **29.05.2025 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).
- Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Milenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości: **529 950,00 zł** (słownie: pięćset dwadzieścia dziewięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **27.05.2025 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Katarzyna Kamrowska, tel. 789 441 782.

Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego: <http://www.adm.uz.zgora.pl/przetargi/> zakładka: *Zbycie nieruchomości*.

„The New York Times”

CZY ISTNIEJĄ LUDZIE ODPORNI NA KACA?

Naukowcy w wielu badaniach udowodnili, że około jednej czwartej osób pijących alkohol czuje się doskonale po nocnej imprezie. Dlaczego?

Dani Blum

Matthew Slater chciałby choć raz doświadczyć kaca. Ma 34 lata i wciąż, gdy kończy butelkę wódki, następnego dnia budzi się z dobrym samopoczuciem.

– Ci, którzy mnie nie znają, nie wierzą mi – opowiada Slater. I dodaje: – Każdy zakłada, że po wypiciu litra truczyny, ciało musi jakoś zareagować.

Daniel Adams, lat 23, również nigdy nie odczuwał po nocnej imprezie mdłości ani drgawek. W pewien marcowy wieczór wypił dużo piwa – sześciopak Budweisera, potem sześciopak Coors Light, a następnie kilka shotów (nie pamięta dokładnie ile). Następnego ranka, jego przyjaciele narzekali na kaca, a on obudził się o 6.30 i przebiegł 4 mile [około 6,5 km].

O takich osobach jak Salter i Adams naukowcy mówią, że są oni „odporni na kaca”. Przez ostatnie półtorej dekady badacze próbowali zrozumieć, dlaczego niektórzy czują się zmęczeni i wyczerpani dzień po wypiciu alkoholu, a inni mają dobre samopoczucie.

ODPORNI ODKRYCI PRZEZ PRZYPADEK

Trudno jest określić, ile osób jest tak naprawdę odpornych na kaca. Głównie dlatego, że wiele badań opiera się na deklaracjach uczestników, którzy samodzielnie opisują objawy wywołane wieczornym piciem. Jest to, więc subiektywna ocena sytuacji. Ból głowy dla jednych będzie rozdzierający, a dla innych niewart uwagi.

Jedno z pierwszych badań, które udowodniło istnienie zjawiska takiego jak odporność na kaca, zostało opublikowane w 2008 r.

– Naukowcy odkryli to przez przypadek – mówi jego autor Jonathan Howland, emerytowany profesor z Boston University School of Medicine. – Próbowaliśmy zrozumieć, jak intensywne picie alkoholu wieczorem wpływa na wydajność ludzi w pracy następnego dnia. Finalnie okazało się, że prawie jedna czwarta z badanych w ogóle nie miała kaca – dodaje specjalista.



RYS. NADA HAYEK/THE NEW YORK TIMES

Genetyka wydaje się odgrywać kluczową rolę w niektórych populacjach. Na przykład osoby pochodzenia wschodnioazjatyckiego często skarżą się na intensywne kace, ponieważ wiele z nich ma bardzo niski poziom enzymu, który pomaga przetwarzać alkohol i jego toksyczne metabolity

ANN-KATHRIN STOCK
neurobiolożka z Uniwersytetu Technicznego
w Dreźnie w Niemczech

Naukowcy przeprowadzili kilka wariantów badania. Wzięli w nim udział studenci z okolic Bostonu oraz szwedzcy kadeci morscy.

– Najczęściej zespół naukowców zapraszał uczestników badania do laboratorium na całą noc. Badacze starali się podnieść zawartość alkoholu we krwi badanych do ok. 0,12 proc. [od red. ok. 1,2 promila], tak aby pijący czuli się odurzeni – mówi Damaris Rohsenow, profesorka nauk behawioralnych i społecznych na Uniwersytecie Browna, która pracowała przy tamtych badaniach. Przez całą noc personel medyczny monitorował stan uczestników. Co godzinę sprawdzał, czy nikt nie zwymiotował.

Rano badacze zadawali uczestnikom serię pytań. W skali od 1 do 10 musieli powiedzieć, jak bardzo kręci im się w głowie, czy chce im się pić i czy mają mdłości?

Naukowcy przyjrzeni się również wcześniejszym badaniom, które wykonywane były wśród różnych grup wiekowych, w tym uczniów szkół średnich, dorosłych na obszarach wiejskich Michigan i osób poddawanych leczeniu zaburzeń związanych z nadużywaniem alkoholu. Wyniki wszystkich tych badań wykazały, że średnio około jednej czwartej osób nie odczuwała kaca.

– To była ciągle ta sama liczba – mówi Howland.

CZY WINNA JEST GENETYKA?

Pozostaje jednak pytanie, dlaczego niektórzy są odporni na kaca. – Nie znamy wszystkich czynników powodujących kaca. Odporność na niego jest, więc trudna do zbadania. Naukowcy wysnuli jednak kilka teorii na temat tego, dlaczego istnieje niewielki procent szczęśliwców – mówi Howland.

Jednym z podejrzanych jest genetyka, która determinuje tempo, w jakim nasze ciało rozkłada alkohol.

– Ludzie, którzy szybciej metabolizują alkohol, mają zwykle mniej uciążliwego kaca – mówi Ann-Kathrin Stock, neurobiolożka z Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie w Niemczech. – Genetyka wydaje się odgrywać kluczową rolę w niektórych populacjach – dodaje ekspertka. – Na przykład osoby pochodzenia wschodnioazjatyckiego często

skarżą się na intensywne kace, ponieważ wiele z nich ma bardzo niski poziom enzymu, który pomaga przetwarzać alkohol i jego toksyczne metabolity. Według innej teorii, osoby z osłabionym układem odpornościowym mogą być bardziej podatne na kaca – mówi Stock.

Alkohol może wywoływać rozległe stany zapalne, podobnie jak wiele chorób. Częściowo dlatego właśnie objawy kaca przypominają symptomy choroby. – A im więcej stanów zapalnych toczących się w organizmie tym bardziej czujemy się chorzy – dodaje neurobiolożka.

– Ludzie, którzy są odporni na kaca, zwykle nie odczuwają wysokiego poziomu lęku – mówi Stock. Za to ci, którzy są zestresowani lub przygnębieni, są bardziej narażeni na kaca.

Wciąż wiele pozostaje jednak do odkrycia w tej sprawie. Naukowcy wciąż nie wiedzą, czy osoby, które mają silnego kaca, są bardziej podatni na inne negatywne skutki alkoholu, czy też odporność na kaca prowadzi do tego, że ludzie piją więcej. Rohsenow zwraca uwagę, że trudno jest uzyskać fundusze na badanie tego tematu. A bez większej liczby badań, ludzie tacy jak Slater pozostają czymś w rodzaju medycznego cudu.

Slater zdaje sobie sprawę, że jego przyjaciele zazdroszczą mu życia bez kaca. Ale on zastanawia się, czy nie piłby mniej, gdyby dzień po imprezie, tak jak inni czuł się okropnie. ●

Ten artykuł oryginalnie ukazał się w „The New York Times”.
© 2025 The New York Times Company
Tłumaczenie: Ewa Tomkowska

Publikacja „Animal Behaviour”

Kanibalizm wśród młodych pająków

Badacze odkryli, że niektóre młode pająki wytwarzają sygnały chemiczne, chroniące je przed agresją pobratymców, ale tylko za życia. Kiedy pajączek zginie, chemia przestaje działać.

Mateusz Sowiński

Abym życie społeczne było udane, członkowie grupy powinni się tolerować. Muszą więc istnieć skuteczne mechanizmy zapobiegające agresji. U ludzi zwykle wystarczy być miłym wobec innych, wśród pająków trzeba czegoś więcej, aby nie skakały sobie do gardel.

CZARNE WDOWY

Kanibalizm występuje wśród różnych gatunków pająków, choć nie jest tak częsty, jak się powszechnie uważa. Zazwyczaj dochodzi do niego w czasie godów, gdy samica pożera mniejszego samca. Najsłynniejsze pod tym względem są pająki z rodzaju *Latrodectus*, czyli czarne wdowy. U australijskiego *L. hasselti*, samiec zostaje pożarty przez partnerkę aż w ponad 60 proc. przypadków. Z drugiej strony, u północnoamerykańskich gatunków kanibalizm należy raczej do rzadkości.

Rzadko się również zdarza, aby miała miejsce odwrotna sytuacja



FOT. MATEUSZ SOWIŃSKI

i to samiec zjadał swoją partnerkę. Takie zjawisko ma jednak miejsce u kilku gatunków, u których samiec jest większy od samicy (jednym z nich jest żyjący w naszych wodach topik). Jeszcze rzadziej pożerają się młode pajączki, które dopiero co przyszły na świat.

Dlaczego kanibalizm nie jest powszechniejszy u tych ostatnich? Na to pytanie postanowili odpowiedzieć francuscy naukowcy z Uniwersytetu w Tuluzie oraz *Centre National de la Recherche Scientifique* (CNRS), a wyniki badań opublikowali niedawno w czasopiśmie „Animal Behaviour”.

Przyjrzeni się lejkowcowi labiryntowemu (*Agelena labyrinthica*), a więc pająkowi, którego dobrze znamy z naszego podwórka.

Lejkowiec buduje dużą sieć w formie płachty, która zwęża się ku tylnej części. Na jej końcu znajduje się czatownia, w której chowa się pająk. Nad płachtą znajduje się natomiast płatanina nici, które tworzą prawdziwy labirynt. Gdy jakiś owad potknie się o nić i spadnie na główną część pajęczyny, lejkowiec błyskawicznie go chwytą i zanoszą do czatowni, aby pożreć.

Starsze lejkowce żyją samotnie, ponieważ są wobec siebie agresywne i zdarza się, że pożerają pobratymców. Z młodymi osobnikami jest jednak inaczej.

Samica tworzy w pajęczynie od jednego do trzech kokonów i w każdym z nich składa od 50 do 130 jaj. Młode pajączki wylęgają się pod koniec lata i w początkowej fazie życia (czyli do wiosny kolejnego roku) trzymają się razem. Najpierw zjadają żółtko jajeczek, z których się wylęgły, a po kilku dniach mogą już polować na muchy i inne owady. Mimo to, z jakiegoś powodu nie atakują się wzajemnie.

SEKRET ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Aby dokładniej zbadać zjawisko, naukowcy zebrali kokony lejkowców i przenieśli je do laboratorium i wyhodowali z nich małe pajączki.

Następnie część z nich trzymali w grupach liczących po czterech osobniki, natomiast pozostałe hodowali pojedynczo. Przez cały czas trwania eksperymentu pająki nie były karmione. Po upływie 20 dni umieszczali dwa pajączki na małych, plastikowych „arenach” i obserwowali, jak się zachowują. Jak się okazało, pajączki trzymane w grupach, były wobec siebie znacznie mniej agresywne niż osobniki trzymane pojedynczo.

Zdaniem naukowców dzieje się tak dlatego, że izolacja społeczna zmniejsza wrażliwość na sygnały społeczne. Innymi słowy, pająki żyjące samotnie nie mają powodów, aby reagować na sygnały wysyłane przez inne pająki, ponieważ w przyszłości nigdy ich nie spotkają, chyba że w trakcie godów, ale wtedy te sygnały będą zupełnie inne.

Jakie jednak sygnały wysyłają sobie młode lejkowce?

Naukowcy podejrzewają, że są to substancje chemiczne, używane do komunikacji przez inne gatunki pająków. Na razie nie udało im się jednak zbadać składu tych substancji.

APETYT NA MARTWE RODZENSTWO

To, że młode pajączki są wobec siebie mniej agresywne, gdy trzymają się razem, wcale jednak nie

oznacza, że w ogóle się nie zjadają. Wręcz przeciwnie. Naukowcy odkryli, że owszem, mogą pożerać pobratymców, ale robią to dopiero, gdy ci są martwi.

W trakcie trwania eksperymentu, gdy zakończono okres głodówki młodych pajączków, naukowcy podawali im do spożycia muchy oraz martwe osobniki ich własnego gatunku. Znacznie szybciej pająki zjadały co prawda muchy, ale nie miały też oporów przed pożeraniem martwego rodzeństwa i to bez względu na to, w jakim były wieku lub czy były trzymane razem, czy osobno.

Takie zachowanie zaskoczyło naukowców z dwóch powodów:

– Pająki wolą polować na żywe ofiary i rzadko żywią się padliną. W tym przypadku było jednak inaczej;

– Zadziwiające było to, jak szybko młode pajączki pożerały martwe rodzeństwo, mimo że przed śmiercią, tolerowały ich obecność przez wiele tygodni. Wystarczyło bowiem, że minęła jedna godzina od ich śmierci i już rzucały się na ich truchła, aby je skonsumować.

Naukowcy podejrzewają, że ma to związek ze wspomnianymi wcześniej sygnałami chemicznymi. Po śmierci pająka sygnały przestają być emitowane i dlatego jego pobratymcy nie mają już oporów, aby go pożreć. ●

REKLAMA

Kraj/34372823

4-6 MAJA 2025 WORLD NEWS MEDIA CONGRESS KRAKÓW 2025



World Association
of News Publishers

GRUPA MEDIOWA
AGORA

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY



FUNDACJA



Kraków

PATRONI MEDIALNI



Z wielkim smutkiem żegnamy

Prof. Janusza Grzelaka

członka Komitetu Helsińskiego w Polsce, jednego z fundatorów i wieloletniego członka Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, jej Przewodniczącego w latach 2017-2021, naszego Przyjaciela.

Był wybitnym psychologiem społecznym, znanym z prac o konflikcie, dobru wspólnym i mediacjach. Człowiekiem uważnym i życzliwym. Wiernym ideałom, rozsądnym w ocenie, ciepłym w relacjach. Uosabiał to, co w prawach człowieka najważniejsze - szacunek dla godności i troskę o drugiego człowieka.

Januszu - będzie Cię bardzo brakowało.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada, Zarząd i Zespół Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34374540

W dniu 23 kwietnia 2025 roku
zmarła przeżywszy 89 lat



Anna Celina Niewiadomska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 30 kwietnia 2025 roku
o godz. 9:50 w kościele św. Wincentego (murowany) na Bródnie,

po którym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego w kw. 85C – 1 - 27,

o czym zawiadamiają
pograżeni w głębokim smutku

Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34374488

W dniu 22 kwietnia 2025 r. zmarła przeżywszy 87 lat



Anna Helena Tyszkiewicz

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
30 kwietnia 2025 roku o godzinie 9:30
w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego
przy ul. Broniewskiego 44 w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Komunalny
w Ciechanowie przy ul. Gostkowskiej
do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34374523



Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Płock, dnia 23.04.2025r. GGN.II.6821.5.2025



OGŁOSZENIE O ZAMIARZE ZOBOWIĄZANIA DO UDOSTĘPNIENIA NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124b oraz art. 124a w związku
z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 ze zm.)

STAROSTA PŁOCKI

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego
dotyczącego wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym
stanie prawnym oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 10/1 o pow. 0,04 ha** położona w obrębie
ewidencyjnym **PGR Srebrna, gm. Stara Biała** w związku z remontem rurociągu produktów
naftowych DN300.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które
wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście
w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

Kraj/34374495

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie





PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Prezydent Miasta Bydgoszczy

**informuje o II przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Miasta Bydgoszczy,
położonych w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 176 i ul. Gdańskiej 178 w obrębie 171**

- Oznaczenie nieruchomości:**
 - nieruchomość zabudowana, oznaczona nr 38 o powierzchni 0,0805 ha obr. 171, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00032778/4, położona przy ul. Gdańskiej 176,
 - nieruchomość niezabudowana, oznaczona nr 34 o powierzchni 0,0838 ha obr. 171 , zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00015648/9, położona przy ul. Gdańskiej 178
- Cena wywoławcza:**
 - ul. Gdańska 176 - 850 000,00 PLN** (zw. z VAT)
 - ul. Gdańska 178 - 950 000,00 PLN (+ obowiązujący podatek VAT)**
- Termin i miejsce przetargu: 03 lipca 2025 r.** od godziny **11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 1, sala 03
- Wysokość wadium:**
 - ul. Gdańska 176 - 85 000,- zł (PLN), Termin wpłaty wadium: 26 czerwca 2025 r.**
 - ul. Gdańska 178 - 95 000,- zł (PLN), Termin wpłaty wadium: 26 czerwca 2025 r.**
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
 - na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
 - na stronach internetowych:
 - [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl) (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),
 - <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie działki),
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8⁰⁰ -16⁰⁰ (pon. śr. czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

Kraj/34374230



WOJEWODA OPOLSKI

ul. Piastowska 14
45-082 Opole

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2024 r. poz. 551 ze zm.), oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ- SYSTEM S.A, reprezentowanej przez Natalię Kordys – Klimczuk oraz Jerzego Heider, wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dot. budowy nowej stacji gazowej pomiarowej SP Kędzierzyn – Koźle Główna o przepustowości Q=80000 m3/h wraz z infrastrukturą towarzyszącą, budowy odcinka drogi dojazdowej do projektowanej stacji gazowej o długości ok. 315 m oraz rozbiórke istniejącego rurociągu DN150 łączącego istniejący gazociąg DN500 Kędzierzyn – Koźle z istniejącym gazociągiem DN150 na terenie istniejącej stacji gazowej – realizowanych w ramach zadania pn.: Budowa Stacji Gazowej SP Kędzierzyn – Koźle o przepustowości 80000 m3/h zasilanej z gazociągu DN500 Kędzierzyn – Koźle,

Identyfikator działek gruntowych oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków na których zlokalizowana jest ww. inwestycja (w nawiasach numery ksiąg wieczystych) **160301_1.1044.199** (OP1K/00034720/1); **160301_1.1044.198** (OP1K/00053559/0), **160301_1.1044.197** (OP1K/00061327/4); **160301_1.1044.120** (OP1K/00034720/1); **160301_1.1044.94** (54660); **160301_1.1044.93** (OP1K/00043655/0); **160301_1.1044.95/1** (OP1K/00043655/0).

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego obwieszczenia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę

nabywca, a w przypadku, o którym mowa w lit. a), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Opolskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynnności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Piastowskiej 14, 45-082 Opole (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie **77 4524130, 77 4524403**, lub poprzez wiadomość e-mail wpiontek@opole.uw.gov.pl) do czasu wydania decyzji.

Kraj/34374336

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy

ul. Rynek 1, 56-400 Oleśnica, ogłasza:

I-przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następującej nieruchomości położonej w Oleśnicy

Lp	Adres nieruchomości: Oleśnica	Numer działki	Arkusz Mapy	Powierzchnia działki w m²	KW Nr	Cena wywoławcza nieruchomości w zł.	Wadium w zł.
1.	ul. Kusocińskiego, obręb Rataje	123	6	1.362	WR1E/00086353/9	528.000,00	52.800,00

Cena sprzedaży gruntu, osiągnięta w przetargu podlega opodatkowaniu stawką VAT w wysokości 23%, zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 2 pkt 6 oraz zgodnie z art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a pkt 1 ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2023r., poz. 1570, z późn. zm.).

Przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Dobroszyckiej, Wielkopolnej, Pułaskiego i Kusocińskiego w Oleśnicy, uchwalonym przez Radę Miasta Oleśnicy uchwałą nr XXXII/195/2009 z dnia 29 kwietnia 2009 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego nr 109, poz. 2246 z dnia 01 lipca 2009r., działka nr 123 AM 6 przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną wolnostojącą lub w zabudowie bliźniaczej (w/w działka znajdują się w jednostce strukturalnej o symbolu: 14.MN).

Działka gruntowa nr 123 AM 6 znajduje się w strefie ochrony zabytków archeologicznych.

Przetarg na wyżej wymienioną nieruchomość, odbędzie się dnia **02 lipca 2025 r.** o godz. **11⁰⁰** (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).

Najpóźniej do dnia **26 czerwca 2025r.** na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz, oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż – Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Kraj/34374213

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej ogłasza publiczny przetarg na sprzedaż:

– 95 udziałów w spółce UNIVIGROUP Sp. z o.o. KRS 786954 za cenę nie niższą niż 265 210 zł

– 4000 udziałów w spółce OPTYMAX sp. z o.o. KRS 333326 za cenę nie niższą niż 100 zł

Oferty na zakup udziałów należy złożyć do 29.05.2025 na adres: Syndyk masy upadłości, ul. Kopernika 13/5, 40-064 Katowice. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg – udziały”.

Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, na rachunek bankowy: Ireneusz Kubicz 70 1600 1462 1738 6742 3000 0001.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 30.05.2025 r. godz. 10 w kancelarii syndyka.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

Kraj/34374711

WorkCentre

BIUROPRACY

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

PRACA W HOLANDII !!!

Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl**

lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

Kraj/34355424

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE
O DRUGIEJ LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 132) podaje do publicznej wiadomości informację o drugiej licytacji nieruchomości

Termin: 10.06.2025 r., godz. 11.00

Miejsce: Urząd Skarbowy w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 202 (II piętro)

Przedmiot licytacji:
nieruchomość stanowiąca lokal mieszkalny nr 1 usytuowany w budynku składającym się z dwóch samodzielnych lokali mieszkalnych z garażami w bryle budynku, położony w miejscowości Kolonia Warszawska przy ul. Ułanów 49E, gmina Lesznówola, powiat piaseczyński, województwo mazowieckie o łącznej powierzchni użytkowej lokalu wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych: 176,11 m², dla którego Sąd Rejonowy w Piasecznie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA11/00030338/7.

Wartość szacunkowa nieruchomości: 1.350.000,00 zł
Cena wywoławcza 945.000,00 zł
Wadium: 135.000,00 zł

Warunkiem przystąpienia do licytacji nieruchomości jest wpłata wadium.

Wadium proszę wpłacić na rachunek bankowy nr 14 1010 1010 0161 8613 9120 0000.

W treści przelewu proszę zamieścić „wadium nieruchomości WA11/00030338/7”. Wadium uznam za złożone, jeżeli wpłata zostanie uznana na naszym rachunku najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji.

Kraj/34374683

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES

wyborcza

Kraj/34374228

Wyciąg z ogłoszenia
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kleczew

Lp.	Informacje o nieruchomości	
1.	Oznaczenie nieruchomości (numer działki, obręb, księga wieczysta)	1650/72, obręb Kleczew, KN1N/00054637/1
	Powierzchnia [ha]	0,9110
	Przeznaczenie	Zbycie w drodze przetargu ustnego nieograniczonego
	Cena wywoławcza	603 000,00 zł + 23% VAT; tj. 741 690,00 zł
	Termin i miejsce przetargu	08.07.2025 r. godz. 11:00 w Urzędzie Gminy i Miasta w Kleczewie, pl. Kościuski 5, 62-540 Kleczew, pokój nr 306
	Wysokość wadium	100 000,00 zł

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone od 29.04.2025 r. do 30.06.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Kleczewie, pl. Kościuski 5, 62-540 Kleczew oraz opublikowane na stronach: www.bip.kleczew.pl i www.kleczew.pl, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Kleczewie, pl. Kościuski 5, 62-540 Kleczew, pokój 207 oraz pod nr tel. 63 270 09 37.

Kraj/34374506

Płock, dnia 23.04.2025r.

GGN.II.6821.4.2025

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA
SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 ze zm.),

STAROSTA PŁOCKI

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 106 o pow. 0,04 ha położona w obrębie ewidencyjnym Stary Duninów, gm. Nowy Duninów w związku z budową sieci kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej z przyłączami kanalizacyjnymi w m. Stary Duninów, gm. Nowy Duninów.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

Kraj/34374493

PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu IV przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonej pod budowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Hutnicza obr. 267	4/8	1,1732	BY1B/00064946/6	1.980.000,-*	250.000,-

***Uwaga:** cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **03.07.2025r. o godz. 12.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**

3. Termin wpłaty wadium **26.06.2025 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
- na stronie internetowej : <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8⁰⁰–16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰–18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰–14⁰⁰ (pt.).

Kraj/34374524

BURMISTRZ BIERUTOWA

ul. Moniuszki 12, 56-420 Bierutów o g ł a s z a:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Bierutów,

wolnej od obciążeń, tj.:

Działki nr 178/1 AM1 obręb Wabienice o powierzchni **0,1972 ha**. Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr **178/1 AM1** wynosi **582.062,00zł (słownie: pięćset osiemdziesiąt dwa tysiące sześćdziesiąt dwa)**. Działka zabudowana budynkiem byłego ośrodka zdrowia Wabienice nr 2 o łącznej powierzchni użytkowej **226,20m²** oraz budynkiem gospodarczym z dwoma garażami o powierzchni zabudowy **59m²**. Działka wpisana w księdze wieczystej nr **WR1E/00076385/9**. Zgodnie z zapisami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego wsi Wabienice działka leży na obszarze oznaczonym jako UP3 - tereny usług podstawowych.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej (w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych), **z określeniem której działki wpłata dotyczy**, tj:

- dla działki nr **178/1 AM1 obrębu Wabienice – 58.210,00zł**, na konto Urzędu Miejskiego w Bierutowie w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy O/Bierutów nr **07 9584 1018 2002 0200 4053 0004** w terminie do dnia **27.06.2025 r.** - za termin wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków w wymienionej kwocie na wymieniony rachunek bankowy.

Przetarg dotyczący sprzedaży wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 02.07.2025 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bierutowie ul. Moniuszki 12 (budynek A, I piętro,) i rozpocznie się o godzinie 10³⁰.

Ogłoszenie dotyczące przetargu na sprzedaż na własność wymienionej nieruchomości zostało wywieszone w dniu 29.04.2025 r. na tablicach ogłoszeniowych Urzędu Miejskiego w Bierutowie ul.Moniuszki 12, oraz na stronie internetowej Urzędu tj. bierutow.pl w części *Dla inwestora* oraz *Biuletyn Informacji Publicznej – Zamówienia Publiczne, Przetargi, Konkursy, Informacje*.

Informacji na temat przetargu na sprzedaż nieruchomości udziela Kierownik Ref. GŚ Waldemar Roniek pod nr telefonu (71) 314 6251 wew.31 lub e-mail waldemar.roniek@um.bierutow.pl

Burmistrz Bierutowa

Piotr Sawicki

Kraj/34374228

WOJEWODA OPOLSKI

ul. Piastowska 14
45-082 Opole

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 15 ust.1 oraz art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. 2024 r. poz. 1999)

zawiadamiam,

że w dniu 22 kwietnia 2025 r. została wydana decyzja, na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna, o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości (znak sprawy: IN.I.7840.8.2.2025.MBA) dla przedsięwzięcia pn.: „Modernizacja istniejącego dwutorowego odcinka linii 400 kV relacji Dobrzeń- Pasikurovice /Trębaczew (od SE Dobrzeń do skupa nr 457/1)”, dotyczącym działki nr **113/1**, obręb 0004 Bąkowice gmina Świerczów, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr OP1U/00053919/1.

Powierzchnia terenu niezbędna do przeprowadzenia badania obejmuje trasę dojazdu o szerokości 3 m oraz miejsce odwiertu.

Planowane prace mają zostać wykonane w ciągu trzech miesięcy od daty wydania decyzji, przy czym wejście na nieruchomość w celu wykonania jednego otworu ma zająć 2 dni.

Otwór wiertniczy do pobrania próbek będzie miał średnicę ok. 20 cm, a głębokość 10 m.

Decyzja, na podstawie art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 cyt. ustawy odwołanie od ww. decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie: 7 dni od otrzymania decyzji – dla wnioskodawcy, a dla pozostałych stron 14 dni od dnia obwieszczenia w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strona może zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, Wydział Infrastruktury i Nieruchomości (pok. 425, IV piętro budynku Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, ul. Piastowska 14) w godzinach pracy urzędu po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel.: 77 45 24 238, 45 24 130.

Kraj/34374335

Prezydent Wrocławia

zaprasza

do negocjacji w przedmiocie zbycia akcji spółki działającej pod firmą Wrocławski Klub Sportowy „Śląsk Wrocław” Spółka Akcyjna, z siedzibą we Wrocławiu, KRS: 0000070008, ul. Oporowska 62, 53-434 Wrocław, (dalej „Spółką”), w liczbie stanowiących co najmniej 51% kapitału zakładowego Spółki, (dalej: „Akcjami”).

Zbycie Akcji nastąpi po przeprowadzeniu bezpośrednich negocjacji prowadzonych, na podstawie niniejszego zaproszenia.

Odpowiedź na zaproszenie do negocjacji powinna zawierać w szczególności dokładne oznaczenie podmiotu zainteresowanego udziałem w negocjacjach, opis jego działalności, wskazanie grupy kapitałowej, w której podmiot uczestniczy, a także następujące dokumenty wypetnione, przy zachowaniu obowiązujących go zasad reprezentacji,:

1) oświadczenia o zamiarze przystąpienia do negocjacji,

2) zobowiązania do zachowania poufności (NDA),

oraz dołącza:

1) potwierdzenie wpłaty wadium,

2) pełny odpis z właściwego rejestru gospodarczego (KRS) lub CEIDG, a w przypadku podmiotów zagranicznych ich odpowiednik. Jeżeli podmiot zainteresowany nie podlega rejestracji zobowiązany jest do złożenia oświadczenia o niepodleganiu obowiązkowi rejestracji wraz z uzasadnieniem.

Wzory dokumentów, o których mowa w pkt 1 i 2 a także podstawowe informacje nt. Spółki będą udostępniane przez Biuro Nadzoru Właścicielskiego, Urzędu Miejskiego Wrocławia, 50-101 Wrocław, Sukiennice 10, pok. 106, tel. +48 71 777 82 77, e-mail: bnw@um.wroc.pl oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Wrocławia.

Odpowiedź na zaproszenie wraz z dokumentami powinny być złożone **do dnia 26 maja 2025 roku** do godziny 12:00, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Wrocławski Klub Sportowy „Śląsk Wrocław” S.A. – Odpowiedź na zaproszenie do negocjacji”, w Urzędzie Miejskim Wrocławia – Biurze Nadzoru Właścicielskiego, Sukiennice 10 w pokoju nr 106.

Podmiot zainteresowany przystąpieniem do negocjacji zobowiązany jest do wpłaty kwoty zabezpieczającej interesy Gminy Wrocław, w ramach prowadzonego postępowania na podstawie zaproszenia do negocjacji, w wysokości 80 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych), przelewem na konto Gminy Wrocław w Banku PKO Bank Polski S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655 z dopiskiem w tytule przelewu „Wadium: wybór Inwestora WKS Śląsk Wrocław S.A.”.

Wszystkie dokumenty dołączone do odpowiedzi na zaproszenie do negocjacji oraz inne dokumenty składane w ramach procedury negocjacji, powinny być składane w oryginale lub w kopiach potwierdzonych za zgodność z oryginałem, przez osoby upoważnione do składania oświadczeń woli w imieniu podmiotu zainteresowanego przystąpieniem do negocjacji.

Gmina Wrocław w terminie **do dnia 30 maja 2025 roku** poinformuje (pisemnie/za pomocą poczty elektronicznej) wszystkie podmioty, które złożyły odpowiedź na zaproszenie o ich rozpatrzeniu i ewentualnym dopuszczeniu do negocjacji.

Podmioty dopuszczone do negocjacji uzyskają prawo zbadania dokumentów Spółki i jej przedsiębiorstwa.

Gmina Wrocław nie zwraca kosztów poniesionych przez podmioty zainteresowane przystąpieniem do negocjacji.

Kraj/34374567

1

Liverpool rozlicza się z angielską piłką

Dwudziesty tytuł mistrzowski dla Liverpoolu wznawia debatę nad tym, kto jest drużyną wszech czasów w angielskiej piłce.

Dariusz Wołowski

Atmosfera na Anfield Road graniczyła w niedzielę z obłędem. Liverpool potrzebował remisu w starciu z Tottenhamem, by na cztery kolejki przed końcem rozgrywek w Premier League, zapewnić sobie mistrzostwo Anglii. Gol dla Tottenhamu w 12. minucie, zasiał ziarno niepokoju zaledwie na cztery minuty, kiedy Luis Dias wyrównał na 1:1.

Święto Liverpoolu

Drużyna Arne Slot'a zwyciężyła 5:1, kibice świętowali z całych sił, a pieśń „You'll never walk alone” wstrząsała trybunami. Fani Liverpoolu szykowali się na ten moment wiele miesięcy, a może nawet lat. Ich zespół zdobył poprzedni tytuł mistrzowski w 2020 roku, w pandemii, gdy trybuny stadionów w Anglii porażały pustką. W niedzielę można było odreagować, świętować razem sukces, który już od tygodni był nieunikniony.

Kibice z Anfield nie zdążyli zatęsknić za Juergenem Kloppem. Charyzmatyczny Niemiec czekał pięć lat na mistrzostwo: od 8 października 2015 roku, gdy zaczął pracę w Liverpoolu, do 25 czerwca 2020, gdy na siedem kolejek przed końcem sezonu po 30 latach jego drużyna odzyskała tytuł numer 1 w Anglii. Klopp zbudował zespół, podniósł klub z przeciętności, wygrał z nim w 2019 roku Ligę Mistrzów, ale 10 miesięcy temu zostawił go na trzecim miejscu w ligowej tabeli. Pracował w erze Pepa Guardioli, którego Manchester City dominował w angielskiej piłce i w siedem lat – między 2018 i 2024 – rokiem wygrał Premier League sześć razy.

Zespół Kloppa starał się dorównać rywalowi zbudowanemu za pieniądze królestwa Zjednoczonych Emiratów Arabskich, ale kiedy w sezonie 2018-2019 wywalczył rekordowe w historii klubu 97 punktów, Manchester City i tak nie pozwolił się wyprzedzić. Rok później Anfield przeżyło chwile triumfu, ale nie było nawet jak świętować.

Kiedy Klopp ogłosił, że z końcem poprzedniego sezonu opuszcza Liverpool, na Anfield pojawiła się niepewność. Co prawda Arne Slot zdobył z Feyenoordem mistrzostwo i Puchar Holandii, wygrał Ligę Konferencji, czy to jednak były wystarczające kwalifikacje, by podjąć pracę w legendarnym klubie? Podobno program oparty na sztucznej inteligencji pomógł szefom Liverpoolu podjąć decyzję.



• Piłkarze Liverpoolu świętują dwudzieste w historii klubu mistrzostwo Anglii FOT. REUTERS / PHIL NOBLE

Fani Liverpoolu świętują i mogą z dumą spoglądać na wielkiego rywala z Manchesteru United. Gigant z Old Trafford przeżywa zapaść, osunął się na 14. pozycję w tabeli Premier League

Holender otrzymał po Niemcu gotową drużynę, rozsądek nakazał mu nie dokonywać rewolucji. Zmodyfikował jednak styl gry na bardziej kombinacyjny, mniej bezpośredni. Efekt okazał się znakomity.

Gwiazdą numer 1 na Anfield pozostał Mohamed Salah. 32-letni Egipcjanin na początku sezonu ogłosił, że nie może dojść do porozumienia z władzami klubu w sprawie nowej umowy, więc kończy grę w Liverpoolu. 28 goli w Premier League przekonały ludzi z Anfield, by nie pozwolić Egipcjaninowi wy-

nieść się do Saudi Pro League. Kontrakt przedłużono, Salah wciąż będzie symbolem Liverpoolu, obok holenderskiego obrońcy Virgila van Dijka.

Dopadli Manchester United

Czy obecna drużyna jest lepsza od tej Kloppa sprzed pięciu lat? Slotowi zadanie ułatwił głęboki kryzys Manchesteru City. – Jesteśmy dziś o miliony punktów za Liverpoolem – powiedział Guardiola, który takiego załamania drużyny nie przeżył ani w Barcelonie, ani w Bayernie Monachium. 21 punktów straty do lidera to przepaść. Wicelider Arsenal traci jednak ich aż 15, ale za to jest w półfinale Ligi Mistrzów.

Slot przeżył w tym sezonie jeden traumatyczny wieczór. W fazie ligowej Champions League Liverpool zajął pierwszą pozycję wśród 36 drużyn. W 1/8 finału wygrał w Paryżu z PSG, by w rewanżu na Anfield przeżyć gorycz porażki. Piłkarze Slot'a fatalnie strzelali karne i odpadli z rywalizacji. W półfinale z PSG zagra Arsenal.

To wszystko pokazuje, jak trudno rywalizować dziś na wielu frontach. Liverpool to klub z najwyższej półki, który niczego sobie nie odpuszcza. W tym sezonie zespoły z topu muszą rozegrać po około 70 spotkań, pro-

testował przeciw temu już przed Superpucharem Europy kapitan Realu Madryt Dani Carvajal, a zaraz potem zerwał więzadła w kolanie.

Nad zarabiającymi dziesiątki milionów gwiazdami piłki nikt użalać się nie chce, ale większość piłkarzy z największych klubów dociera do końca sezonu na granicy wyczerpania. Liverpool może już tylko świętować, bo w pierwszej edycji klubowego mundialu FIFA w USA nie wystąpi. To oczywiście obniża rangę imprezy, tak jak nieobecność Barcelony – drugiej z drużyn, która w tym sezonie ołsniewa formą i ofensywnym futbolem.

Fani Liverpoolu świętują i mogą z dumą spoglądać na wielkiego rywala z Manchesteru United. Gigant z Old Trafford przeżywa zapaść, osunął się na 14. pozycję w tabeli Premier League. Odkąd powołano elitarne rozgrywki w Anglii w 1992 roku, MU było w nich hegemonem aż do emerytury Alexa Fergusona w 2013 roku. Wtedy „Czerwone Diabły” zdobyły dwudziesty tytuł mistrza Anglii, Liverpool z osiemnastoma zostawał w tyle. Klopp i Slot wyrównali te rachunki. A ponieważ „The Reds” wygrali Puchar Europy sześciokrotnie, czyli dwa razy częściej niż MU, można uznać, że są numerem 1 w historii najstarszej ligi świata. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366268

34369472

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację podopiecznego Mateusza Cegiełka, który urodził się z niedotlenieniem i wrodzoną cytomegalią. Badania psychologiczne wykazały opóźnienie rozwoju psychoruchowego, najsłabiej rozwinęła się mowa. Ciągła praca z Mateuszem przynosi efekty ale wymaga systematycznej i specjalistycznej rehabilitacji. Mateusz mimo, że nie mówi jest pogodnym i radosnym chłopcem. Jego rodzice robią wszystko, żeby pomóc synowi, jednak największą barierę stanowi sytuacja finansowa rodziny, stąd niniejszy apel do Was, Ludzi Dobrej Woli o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację Mateusza. Każda, nawet drobna kwota jest na wagę złota, za okazaną pomoc i wsparcie dziękujemy!

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 27883 Cegiełka Mateusz na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

